8 stron MAGAZYN CZWARTKOWY 8 stron

Wyd. A | Łódź, czwartek 16 grudnia 1976 roku Rok XXXII nr 286 (8574) | Cena 1 zł

DP DZIENNIK POPULARNY

24 godziny

MOSKWA. — W środę na Kremlu odbyła się uroczystość wręczenia sekretarzowi generalnemu KC KPZR, Leonidowi Breżniewowi orderu „Playa Giron". To wysokie odznaczenie Republiki Kubańskiej przyznano przywódcy radzieckiemu za udział w wielkiej wojnie narodowej, która doprowadziła do rozgromienia faszyzmu na świecie oraz za twórczy udział w budownictwie socjalizmu, za wierność zasadom marksizmu-leninizmu i wkład w sprawę pokoju, postępu i socjalizmu. Odznaczenie wręczył L. Breżniewowi II sekretarz KC KP Kuby, pierwszy zastępca przewodniczącego Rady Państwa i Rady Ministrów Republiki Kubańskiej, Raul Castro.

NOWY JORK. — Rada Bezpieczeństwa ONZ przedłużyła wczoraj o dalsze pół roku mandat sił ONZ nadzorujących pokój na Cyprze. W przyjętej rezolucji podkreśla się, że osiągnięcie sprawiedliwego i trwałego rozwiązania kwestii cypryjskiej zależy od wyników rokowań przedstawicieli obu społeczności zamieszkujących wyspę. Siły ONZ na Cyprze stacjonują od marca 1964 roku i liczą obecnie ok. 2 tys. żołnierzy.

LONDYN. — W Maputo (stolicy Mozambiku) oficjalnie poinformowano, że ubiegłej nocy lotnictwo rodezyjskie dokonało nowego ataku na terytorium Mozambiku atakując miejscowości w prowincji Tete, leżące w odległości ok. 30 km od granicy rodezyjskiej.

GENEWA. — Na konferencji prasowej przywódcy Patriotycznego Frontu Zimbabwe Joshua Nkomo i Robert Mugabe oświadczyli, że odpowiedzialność za przerwanie obrad konferencji w sprawie przyszłości Rodezji ponosi wyłącznie rząd brytyjski i rasistowski reżim Smitha, które nie były w stanie przedstawić jakichkolwiek konstruktywnych propozycji w sprawie utworzenia rządu przejściowego. Patriotyczny Front Zimbabwe — oświadczyli działacze murzyńscy — stanowczo odrzuca opracowany przez Amerykanów plan „rozwiązania" problemu rodezyjskiego.

LONDYN. — Brytyjski minister finansów Denis Healey przedstawił w środę na posiedzeniu Izby Gmin projekt posunięć gospodarczych mających zredukować deficyt brytyjskiego bilansu płatniczego i umożliwić właściwe wykorzystanie pożyczki przyznanej W. Brytanii przez Międzynarodowy Fundusz Walutowy w wysokości prawie 4 mld dolarów.

KAIR. — Emir Kataru dokonał w środę otwarcia kolejnej sesji Rady Ministerialnej OPEC, na której ma zapaść decyzja w sprawie podwyżki cen ropy naftowej od stycznia 1977 r., po zakończeniu 15-miesięcznego okresu zamrożenia cen tego paliwa. Obrady toczą się w Doha — stolicy Kataru.

KAIR. — Na autostradzie łączącej Jordanię z Arabią Saudyjską wydarzył się tragiczny wypadek. Samochód którym jechała grupa pielgrzymów tureckich zderzył się z innym pojazdem. 11 Turków zginęło, a 14 odniosło obrażenia.

CO DZIEŃ NIESIE

W 351 dniu roku słońce wzeszło o godz. 7.39, zajdzie zaś o 15.24.

Imieniny obchodzą

Balbina, Albina, Zdzisław, Euzebiusz

Dyżurny synoptyk

w dniu dzisiejszym dla Łodzi przewiduje następującą pogodę: zachmurzenie całkowite z opadami śniegu. Temperatura od minus 4 do minus 2 st. C. Wiatry umiarkowane i dość silne płd.-zach. Uwaga! Okresami będą występowały zawieje śnieżne.

Jutro nadal opady śniegu i zawieje. Temperatura bez zmian.

Ciśnienie wczoraj o godz. 19 — 746,6 mm.

Ważniejsze rocznice

1918 — Powstanie Komunistycznej Partii Robotniczej Polski.

1948 — Ukazanie się pierwszego numeru „Trybuny Ludu".

Taka sobie myśl

Nie szkoła, lecz życie najlepszym nauczycielem.

Uśmiechnij się

— Sądzę, że to futerko będzie się podobało mojemu mężowi... bo on jeszcze nie wie, że mi je podaruje na gwiazdkę!

Premier Piotr Jaroszewicz rozpoczął oficjalną wizytę w W. Brytanii

W środę 15 bm. rozpoczęła się 3-dniowa oficjalna wizyta w Zjednoczonym Królestwie Wielkiej Brytanii i Irlandii Północnej prezesa Rady Ministrów PRL — PIOTRA JAROSZEWICZA. Jest to pierwsza w dziejach powojennych stosunków obu krajów wizyta na tak wysokim szczeblu.

Stanowić ona będzie — jak się oczekuje — kolejny ważny krok w procesie zacieśniania przyjaznej współpracy między PRL a W. Brytanią. Współpraca ta ma wieloletnie tradycje. Polska jest najpoważniejszym obok ZSRR partnerem gospodarczym Zjednoczonego Królestwa wśród krajów socjalistycznych.

Wizyta ma duże znaczenie również w szerszej płaszczyźnie stosunków Wschód — Zachód i umacniania odprężeniowych, pokojowych tendencji na naszym kontynencie.

O godz. 11 czasu warszawskiego samolot „TU-134" z polskimi znakami rozpoznawczymi z premierem Piotrem Jaroszewiczem i towarzyszącymi mu osobami na pokładzie wylądował na lotnisku Heathrow pod Londynem.

Na płycie lotniska prezesa Rady Ministrów PRL z małżonką powitał w imieniu premiera Wielkiej Brytanii — Jamesa Callaghana lord strażnik tajnej pieczęci, przewodniczący Izby Lordów — Frederick Peart oraz inne osobistości oficjalne.

Obecni byli ambasadorzy obu krajów — W. Brytanii w Polsce, George Frank Norman Reddaway i Polski w W. Brytanii, Artur Starewicz.

Po ceremonii powitania premier P. Jaroszewicz wraz z towarzyszącymi mu osobami udał się do bazy lotniczej w Northolt, by złożyć wieniec pod pomnikiem polskich lotników, którzy zginęli w II wojnie światowej na frontach zachodnich.

W godzinach popołudniowych premier P. Jaroszewicz złożył wieniec na Grobie Nieznanego Żołnierza w Opactwie Westminsterskim.

Prezesa Rady Ministrów PRL powitał dziekan opactwa — Edward F. Carpenter.

Premier P. Jaroszewicz wraz z towarzyszącymi mu osobami udał się następnie do kaplicy Królewskich Sił Lotniczych RAF w opactwie, gdzie obejrzał witraż, upamiętniający udział wojsk brytyjskich i sojuszniczych w II wojnie światowej. Fragment witrażu

(Dalszy ciąg na str. 2)

H. Schmidt ponownie kanclerzem RFN

15 bm. odbyło się drugie w nowej kadencji posiedzenie Bundestagu, na którym dokonano wyboru kanclerza RFN. Został nim ponownie Helmut Schmidt, który w tajnym głosowaniu uzyskał 250 głosów — o jeden więcej niż wymaga tego tzw. minimalna większość absolutna.

W Bundestagu uprawnionych do głosowania jest 496 deputowanych. Frakcje SPD i FDP posiadają łącznie 253 deputowanych, zaś frakcja CDU/CSU — 243 deputowanych. Jeden deputowany SPD był nieobecny, ponieważ jest ciężko chory. Koalicja dysponowała więc 252 głosami. Na kanclerza Schmidta głosowało 250 deputowanych, przeciwko wyborowi Schmidta głosowała cała frakcja CDU/CSU w komplecie. Jeden deputowany z ramienia koalicji SPD/FDP wstrzymał się od głosu, jeden oddał głos nieważny.

Nowe nominacje J. Cartera

Prezydent-elekt Jimmy Carter podał we wtorek na konferencji prasowej nazwiska dwóch dalszych osób, które mianował na stanowiska ministerialne w swej przyszłej administracji. Przyszłym ministrem skarbu Stanów Zjednoczonych został 50-letni Michael Blumenthal, prezes firmy „Bendix Corp.", finansista, który za czasów prezydenta Johnsona był amerykańskim negocjatorem w rozmowach tzw. rundy Kennedy'ego w sprawie taryf międzynarodowych. Stanowisko ministra skarbu w USA posiada duże znaczenie, ze względu na wpływ szefa tego resortu na życie gospodarcze.

Carter oznajmił, że na przyszłego ministra komunikacji w swym gabinecie wybrał członka Izby Reprezentantów, Brocka Adamsa. 49-letni kongresman reprezentuje na Kapitolu miasto Seattle ze stanu Waszyngton. Prezydent-elekt podkreślił, że żywi pełne zaufanie do obu swych przyszłych współpracowników.

Strajk w Rzymie

Mieszkanka Rzymu oczekuje cierpliwie na autobus. 14 bm. pracownicy komunikacji miejskiej zastrajkowali, protestując w ten sposób przeciwko coraz częstszym napadom na tramwaje i autobusy.

CAF — AP telefoto

EKSPANSJA JAPOŃSKICH FIRM SAMOCHODOWYCH

Utrzymuje się ekspansja na rynki zagraniczne dwóch największych japońskich koncernów samochodowych Toyota i Nissan. Toyota wyprodukowała w listopadzie br. 215.654 pojazdy, z których ponad 110 tys. dostarczyła na rynki zagraniczne. W tym samym czasie Nissan wyprodukowała 213.300 samochodów, z których prawie 94 tys. zostało przeznaczone na eksport. Przewiduje się, że obie te firmy rekordowymi wynikami zamkną także 1976 r. Zakłada się, że Toyota dostarczy do końca grudnia łącznie, w skali całego roku, 2,48 mln pojazdów, z tego 1,17 miliona na rynki zagraniczne. Natomiast analogiczne dane dla firmy Nissan wyniosą odpowiednio 2,3 mln i 1,13 mln samochodów. Warto podkreślić, że sukcesy japońskiego przemysłu samochodowego opierają się głównie na produkcji pojazdów średnio- i małolitrażowych.

Autostrada Północ — Południe w latach osiemdziesiątych

W początku przyszłego roku ma być podpisana umowa państw uczestniczących w budowie autostrady z północy na południe Europy. Po zawarciu tego porozumienia na dobre rusza prace projektowe i budowlane.

Autostrada ta na północy zaczynać się będzie w Gdańsku. Promy przewożące samochody do Helsinek i Sztokholmu łączyć będą nową trasę z układem drogowym Szwecji i Finlandii. Na terenie Polski autostrada liczyć będzie w sumie około 780 km, przebiegać ma ona przez Warszawę, Kraków i Katowice do granicy polsko-czechosłowackiej. W sumie — cała trasa liczyć będzie 5—6 tysięcy kilometrów. Jej odgałęzienia przecinać będą 9 państw: Austrię, Bułgarię, Czechosłowację, Grecję, Jugosławię, Rumunię, Turcję, Węgry i Włochy.

Dotychczasowy stopień zaawansowania prac wskazuje, że autostrada — jako całość — będzie gotowa około 1990 roku, chociaż pewne jej fragmenty zostaną oddane do użytku wcześniej. (Np. na Węgrzech, w Czechosłowacji, w Austrii). Już teraz niektóre odcinki przyszłej drogi są gotowe. W Polsce trwają obecnie przygotowania do rozpoczęcia prac projektowych. Autostrada na naszym terenie będzie budowana głównie w latach osiemdziesiątych.

Przy opracowywaniu trasy zwrócono baczną uwagę na zastosowanie najnowocześniejszych rozwiązań — tak z zakresu regulacji ruchu, jak również bezpieczeństwa jazdy. Na niektórych odcinkach — zwłaszcza bardziej zatłoczonych — trzeba będzie regulować włączanie się samochodów do ruchu. Przypuszczalnie wzdłuż trasy zostaną wybudowane specjalne słupki ochronne, które są tak skonstruowane, aby samochód w razie uderzenia łagodnie wytracał szybkość, a nie rozbijał się. W planach ujęto również budowę obiektów towarzyszących np. moteli, stacji benzynowych itd.

Spotkanie Egzekutywy KŁ PZPR z mistrzami

W całym kraju na zebraniach załogi przedsiębiorstw i instytucji, dyskutują decyzje V Plenum KC PZPR. Wczoraj członkowie Egzekutywy KŁ PZPR z I sekretarzem — B. KOPERSKIM spotkali się z łódzkimi mistrzami.

W swoim wystąpieniu B. Koperski omówił sukcesy polskiej gospodarki w ostatnich latach. Zwrócił także uwagę na istniejące jeszcze tu i ówdzie napięcia. Nie wszystkie bowiem gałęzie gospodarki rozwinęły się równomiernie, gdzieniegdzie rozwój ten jest niedostateczny — i w tych dziedzinach wymaga się szczególnego zaangażowania i ogromnej jeszcze pracy. Niemniej sukcesy są niewątpliwe. O ile średnia płaca w Łodzi wynosiła w 1970 r. — 2 tys. zł, o tyle w końcu 1976 r. osiągnęła 3.900 zł, w przemyśle lekkim z 2.008 zł podniosła się do 3.639 zł. Zmieniły się warunki życia, poprawiły się znacznie — w Łodzi to najbardziej widać — warunki pracy. Jeszcze nie wszędzie zupełnie zadowalająca jest efektywność pracy. **I tutaj — wielkie pole popisu dla mistrzów kształtujących atmosferę pracy, bezpośrednio współ-**

(Dalszy ciąg na str. 2)

DELEGACJA ZSRR Z A. KOSYGINEM OPUŚCIŁA POLSKĘ

15 bm. zakończyła pobyt w Polsce delegacja Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich pod przewodnictwem członka Biura Politycznego KC KPZR, przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR Aleksieja Kosygina. Goście radzieccy przebywali w naszym kraju w związku z uroczystościami uruchomienia Huty „Katowice".

NA FINISZU ROKU POZOSTAŁO 13 DNI PRACY

Z końcem 1975 r. przekazano do użytku nowy obiekt produkcyjny dla „Elesteru" przy ul. Lodowej na Dąbrowie. Na zakład ten, który rozwiązał od lat nabrzmiałe problemy organizacji przedsiębiorstwa wytwarzającego deficytową aparaturę elektryczną dla gospodarki — „Elester" czekał długo. Wcześniejsze uruchomienie i opanowanie (w starych murach) nowej produkcji licencyjnej, pozwoliło o 6 miesięcy wcześniej osiągnąć projektowane zdolności produkcyjne. Tak zaczął się dla załogi bardzo udany rok 1976.

W nowym zakładzie nr 2 przy ul. Lodowej na Dąbrowie do wzorowych należy brygada z wydziału montażu Zenona Klimaszewskiego. Na zdjęciu: brygadzista ze swymi „niezawodnymi": Zygmuntem Kwiatkowskim, Henrykiem Pietrzakiem, Władysławem Bakowskim i Wiesławem Kedzierskim.

Fot.: A. Wach

Wczoraj rano opuścił zakład transport wyrobów zamykający wykonanie planowej wielkości sprzedaży na br. **Załoga mogła tym samym zameldować o wykonaniu z dniem 15 grudnia rocznych zadań w zakresie sprzedaży i usług. Plan ten wynosił 1.409 milionów zł i był większy od planu 1975 roku o 14 proc. W tym samym terminie załoga wykonała roczny plan eksportu wynoszący 105,4 miliona złotych dewizowych (co stanowi wzrost w stosunku do roku poprzedniego o 22 proc.).**

(Dalszy ciąg na str. 2)

Korespondencja z Francji

Fundusz Obrony Narodowej powraca do Polski

14 grudnia w siedzibie francuskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych sekretarz generalny tego ministerstwa, Jean-Marie Outoi, wręczył wiceministrowi finansów PRL, Marianowi Krzakowi, dokumenty upoważniające do odbioru z Banku Francji 61 skrzyń zawierających srebro z tzw. Funduszu Obrony Narodowej.

Fundusz składa się z darów polskiego społeczeństwa, złożonych w okresie międzywojennym na dozbrojenie Wojska Polskiego i umocnienie obronności kraju. We wrześniu 1939 roku skrzynie zostały ewakuowane do Rumunii, a później przez Morze Czarne i Śródziemne przewiezione do Marsylii. W styczniu 1940 roku złożono je w miejscowym oddziale Banku Francji, ale po wkroczeniu wojsk hitlerowskich władze francuskie zdecydowały się przewieźć je do Castres i Tuluzy, gdzie znajdują się obecnie.

32 skrzynie zawierają 432 kg srebrnego bilonu, przeważnie rosyjskiego i 840 kg srebrnych monet, częściowo o wartości numizmatycznej. Reszta skrzyń — to dary rzeczowe, np. 150 kg papierośnic, 70 kg srebrnych woreczków damskich, 40 kg łańcuszków, 433 zegarki. Łącznie na Fundusz Obrony Narodowej składa się 2400 kg srebra.

W niedługim czasie skrzynie zostaną przewiezione do Polski.

R. BIELECKI

Niewierność małżeńska uleczalną chorobą?

Amerykańscy psychiatrzy skłaniają się podobno coraz bardziej do wniosku że notoryczna niewierność u mężczyzny jest chorobą jak alkoholizm albo namiętność do gier hazardowych. Dla uleczenia z niewierności zalecają „terapie odstreczające". niewierny mąż zostaje usadowiony przed ekranem, na którym na zmianę ukazuje się barwne zdjęcie jego żony i jego „przyjaciółki". Kiedy mężczyzna patrzy na fotografię żony, rozbrzmiewa cicha, kojąca muzyka, a z taśmy magnetofonowej dobiegają przyjazne, ale wygłaszane z naciskiem ostrzeżenia, by nie rujnował swego małżeństwa i szczęścia swej rodziny. Kiedy natomiast na ekranie ukazuje się zdjęcie „przyjaciółki" mężczyzna otrzymuje jednocześnie wstrząs elektryczny, który ma wywołać wstręt do oglądanej właśnie przezeń kobiety. Po ośmiu dniach takiej kuracji — po kilka seansów dziennie — niewierny mąż jest podobno uleczony ze skłonności do zdradzania małżonki.

Spotkanie Egzekutywy KŁ PZPR z mistrzami

(Dokończenie ze str. 1)

pracujących z załogą. Obowiązki i przywileje mistrza są niemałe — trzeba umiejętnie z nich korzystać.

Omawiając projekt planu na najbliższe lata B. Koperski zatrzymał się na sprawach nam najbliższych — łódzkich. **Do roku 1980 spodziewamy się dwu- i półkrotnego wzrostu produkcji. Wielkość produkcji przemysłowej w samym tylko 1980 r. osiągnie 200 miliardów zł. Dwu- i półkrotnie wzrośnie wartość usług.** W ciągu sześciu ostatnich lat, w województwie miejskim łódzkim wybudowano 75 tys. mieszkań, prawie tyle ile trzeba, żeby od podstaw wznieść podłódzkie miasta. Budownictwo mieszkaniowe będzie dalej rozwijane. W bieżącym **dziesięcioleciu w naszym województwie przybędzie 400 tys. izb.**

O ile w ubiegłej pięciolatce na rozwój i modernizację miasta wydatkowano 56 miliardów zł, o tyle w bieżącej nakłady te osiągną 80 miliardów.

Pracy jest więc dużo. Sposób podejścia do niej, realizacja zadań w dużej mierze zależą od mistrza. O atmosferze w pracy, warunkach, trudnościach i osiągnięciach mówili mistrzowie w dyskusji. Jej ton najlepiej charakteryzuje cytowane przez jednego z zabierających głos mistrzów hasło budowniczych i załogi Huty „Katowice": „Polak potrafi".

Na zakończenie spotkania, sekretarz KŁ PZPR **S. Bajur** podkreślił kluczową rolę mistrza w procesie nie tylko produkcji, ale także w tworzeniu właściwego klimatu w pracy. Podziękował mistrzom za ich trud i wysiłki, życząc im lepszej jeszcze realizacji zadań.

(AP)

Suma o wadze 48 kg złowiono koło Szczecina

Pełną napięcia walkę stoczył szczeciński wędkarz Stanisław Sadłowski z sumem olbrzymem nad kanałem dopływowym elektrowni „Dolna Odra" koło Gryfina, w woj. szczecińskim. Mimo iż jedno z pierwszych szarpnięć przewróciło wędkarza — nie wypuścił on kija z rąk. Holowanie ryby do brzegu trwało ponad godzinę. Sum — olbrzym ważył blisko 48 kilogramów i miał ponad 2 m długości.

15 LAT ZA ZABÓISTWO

50-letni Stanisław Noceń (zam. w Żyrardowie, Wyspiańskiego 5) stanął przed Sądem Wojewódzkim w Łodzi pod zarzutem pozbawienia życia Stanisławy Cz. Zbrodnia miała miejsce 19 grudnia 1975 r. w okolicznościach charakterystycznych dla życia mętów społecznych. Do mieszkania konkubiny Nocenia przyszła jej przyjaciółka, Stanisława Cz. Była pijana. W południe przyszedł Noceń, także pijany. Wszczął awanturę ze swą przyjaciółką. Stanisława Cz. prosiła, by nie bił koleżanki. Odpowiadając wulgarnie pchnął ją nożem w okolicę serca. Rannej przyłożyli kompres (na jej życzenie) potem otworzyli butelkę wina i pili we trójkę. Ranna oświadczyła, że źle się czuje i że się prześpi. Noceń wyszedł na piwo. Wrócił wieczorem. Stwierdzili wówczas, że ranna nie żyje. Nie było to jednak przeszkodą w dalszym piciu. Dopiero przed północą Noceń zawiadomił pogotowie, informując, że do mieszkania przyjaciółki przyszła kobieta, która... przebiła się nożem.

Po długotrwałej obserwacji sądowo-psychiatrycznej biegli stwierdzili, że Noceń nie zdradza objawów choroby psychicznej, jest nałogowym alkoholikiem, nie miał ograniczonej zdolności rozumienia znaczenia czynu i pokierowania swoim postępowaniem.

Sąd Wojewódzki skazał go na 15 lat pozbawienia wolności. Wyrok nie jest jeszcze prawomocny. (zt)

Wizyta P. Jaroszewicza w Wielkiej Brytanii

(Dokończenie ze str. 1)

jest poświęcony pamięci lotników polskich.

NA DOWNING STREET

W godzinach wieczornych prezes Rady Ministrów Piotr Jaroszewicz przybył do siedziby szefów rządu brytyjskiego pod numerem 10 na Downing Street, gdzie został powitany przez premiera W. Brytanii, Jamesa Callaghana.

Odbyła się tam rozmowa w cztery oczy między obu mężami stanu.

Jak dowiadują się sprawozdawcy PAP — premierzy Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej i W. Brytanii wymienili poglądy na szereg interesujących obie strony zagadnień, dotyczących zarówno stosunków dwustronnych, jak i polityki międzynarodowej. Ustalono tematykę czwartkowych rozmów plenarnych. Spotkanie obu premierów przebiegało w konstruktywnej i przyjaznej atmosferze.

P. Jaroszewicz i J. Callaghan wyrazili przekonanie, że stosunki polsko-brytyjskie opierają się na zdrowych podstawach — obecna londyńska wizyta prezesa Rady Ministrów PRL jest dobitnym potwierdzeniem ich dynamicznego rozwoju.

Nadanie nowych impulsów polsko-brytyjskiej współpracy, zwłaszcza w gospodarce, nauce i technice będzie korzystne dla obu krajów, które są tradycyjnymi, stałymi partnerami.

Obaj politycy wyrazili wolę, by narody Polski i W. Brytanii przez wzajemne poznawanie się, przez lepszą współpracę umacniały atmosferę zaufania, odprężenia i współdziałania w Europie. Wyrażono wolę poszukiwania na tej drodze wciąż nowych, wspólnych rozwiązań, z korzyścią dla obu państw i kontynentu europejskiego. Wszystkie problemy — stwierdzili premierzy — należy rozwiązywać tak, aby egzystencja przyszłych pokoleń w Europie i na świecie była oparta na mocnych fundamentach trwałego pokoju i międzynarodowej współpracy.

W późnych godzinach wieczornych premier Wielkiej Brytanii James Callaghan z małżonką podejmował prezesa Rady Ministrów PRL Piotra Jaroszewicza i jego małżonkę obiadem w swej rezydencji na Downing Street.

Podczas obiadu, który upłynął w serdecznej atmosferze obaj premierzy wygłosili przemówienia.

NA FINISZU ROKU POZOSTAŁO 13 DNI PRACY

(Dokończenie ze str. 1)

Nikt w „Elesterze" wobec takiego miłego sukcesu nie myśli o zmianie tempa produkcji, które charakteryzowało 1976 r. **Wysoka mobilizacja załogi pozwoli na dostarczenie gospodarce do końca br. dodatkowej produkcji na sumę 80 mln zł, w tym wyrobów na eksport wartości 5 milionów złotych dewizowych.**

Warto podkreślić, że wyroby „Elesteru" m. in. wyłączniki samoczynne „WIS", styczniki powietrzne SLA, skrzynki sterownicze oraz najbardziej masowe wyroby zakładu — wszelkiego rodzaju styczniki i przełączniki produkowane na licencji osiągnęły wysoki poziom jakości, o czym świadczy wymownie całkowity brak w tym roku reklamacji ze strony odbiorców zagranicznych.

O innym sukcesie załogi mówi stały wzrost wielkości eksportu. Wynosił on w 1974 r. 66 mln zł dewizowych a w 1977 r. osiągnie 126 mln zł dewizowych, co stanowić będzie 60 proc. całej produkcji oraz podwojenie możliwości eksportowych w ciągu 3 lat. **Miłą uroczystością tegoroczną było np. także przekazanie odbiorcy radzieckiemu przewidzianego kontraktem 3-milionowego zestawu stycznikowo-bezpiecznikowego BSt. Zakład wykonał również w tym roku w rekordowym terminie 3 tygodni aparaturę wartości 4 mln zł dla potrzeb „Huty Katowice", a w IV kwartale — po opóźnieniu dostaw obudów do wyrobów finalnych przez „Fael" w Ząbkowicach, załoga potrafiła wykonać zadania pięciomiesięczne w ciągu trzech miesięcy.**

Zamiary załogi na 1977 r. mowią o kontynuacji tego nowego stylu pracy polegającego na lepszej organizacji produkcji przy stwarzaniu coraz lepszych warunków pracy dla załogi. Takie brygady, jak zespoły Emilii Adler, Stanisława Chmiela czy Ireny Barczyńskiej są tego najlepszą gwarancją.

M. Kr.

GRÓB Przemysława Ottokara II odkryto w Zamku Praskim

Podczas prac restauracyjnych na terenie Zamku Praskiego dokonano cennego odkrycia archeologicznego. W bocznej kaplicy za ołtarzem głównym katedry św. Wita natknięto się na grób jednego z najwybitniejszych czeskich władców, króla Przemysława Ottokara II.

Pod kamiennymi płytami znaleziono trumnę z resztkami zwłok, koroną, berłem i jabłkiem królewskim, a także pozostałościami wierzchniego okrycia. Za panowania tego władcy (1253—1278) została utrwalona potęga państwa czeskiego, które wówczas rozciągało się od źródeł Łaby i Odry po Morze Adriatyckie. Przemysław Ottokar II poległ w bitwie pod Marchfeldem (Morawy) z wojskami austriackiego cesarza Rudolfa Habsburga.

DO FILMU „ŚMIERĆ PREZYDENTA"

Salę obrad Sejmu buduje się w WFF

W największej w łódzkiej Wytwórni Filmów Fabularnych hali zdjęciowej nr 4 wybuduje się ogromną dekorację do filmu reż. Jerzego Kawalerowicza pt. „Śmierć Prezydenta". Będzie to dekoracja przedstawiająca salę obrad Sejmu. Zrealizuje się tu część zdjęć do filmu o pierwszym prezydencie RP — Gabrielu Narutowiczu, który 16 grudnia 1922 roku zginął z ręki zamachowca.

Ekipa realizatorów filmu „Śmierć Prezydenta" najpierw nakręci zdjęcia plenerowe w Warszawie. Przewiduje się, że w połowie stycznia filmowcy przyjadą do Łodzi. Zdjęcia atelierowe w łódzkiej WFF mają stanowić jedną trzecią materiału filmowego.

Autorami scenariusza do filmu, który powstaje w Zespole „Kadr", są reż. J. Kawalerowicz i Bolesław Michałek, a operatorem Witold Sobociński. (kt)

W styczniu 1977 r.

Pełny spis zwierząt inwentarskich

Co roku w każdym kwartale przeprowadzany jest przez GUS reprezentacyjny spis pogłowia zwierząt inwentarskich w ok. 3 procentach gospodarstw indywidualnych w kraju. Informacje zebrane tą drogą dają ogólną orientację o zmianach w strukturze stada zachodzących w wyniku obrotu zwierzętami i o tendencjach w rozwoju hodowli.

Ze względu na obecną sytuację w rolnictwie i potrzebę szybkiej odbudowy spadku pogłowia zwierząt, zwłaszcza trzody chlewnej i bydła, na początku stycznia 1977 r. przeprowadzony będzie po raz pierwszy o tej porze roku pełny spis pogłowia bydła, trzody chlewnej, owiec i kur we wszystkich gospodarstwach chłopskich. Równocześnie zebrane zostaną dane o stanie pogłowia zwierząt w gospodarstwach uspołecznionych. W spisie uwzględni się także istniejące wolne stanowiska w budynkach inwentarskich.

Celem tego spisu jest bowiem szczegółowa ocena obecnego stanu hodowli oraz istniejących w tej dziedzinie rezerw produkcyjnych, a tym samym — ustalenie kierunków pomocy państwa i służby rolnej rolnikom dla przyspieszenia rozwoju hodowli. Chodzi o to, by wysiłki i posiadane środki kierować tam, gdzie przyniosą one najszybciej oczekiwane rezultaty produkcyjne.

Jak zawsze informacje spisowe chronione są tajemnicą i służą wyłącznie do opracowań statystycznych, które odgrywają istotną rolę przy podejmowaniu decyzji gospodarczych. Warunkiem uzyskania pełnej oceny sytuacji są dane odpowiadające faktycznemu stanowi. Rzecz więc w tym, by rachmistrze spisowi rzetelnie wywiązali się ze swych obowiązków, a rolnicy — sumiennie udzielali potrzebnych informacji.

Kronika wypadków

▲ Godz. 10.05, ul. Pabianicka 228. Pośliznęła się na przystanku tramwajowym i uderzyła głową w jadący tramwaj linii 1/10, 68-letnia Rozalia W. Przewieziono ją do Szpitala im. Jonschera.

▲ Godz. 11.10 w Głownie na ul. Łowickiej 75, wpadł w poślizg prawadzony przez Jana W. „Zaporożec". Samochód wylądował w rowie, kierowca doznał lekkich obrażeń.

▲ Godz. 11.40, skrzyżowanie al. Politechniki i ul. Felsztyńskiego. Nie zachował ostrożności kierujący „Fiatem" 4869 IO Zdzisław R. i na przejściu dla pieszych potrącił Zygmunta P. Pieszy nie doznał obrażeń.

▲ Godz. 13.20, al. Politechniki przy ul. Felsztyńskiego. Wbiegła gwałtownie na przejście dla pieszych Weronika J. i wpadła na bok „Fiata" doznając złamania obojczyka i łopatki. Przewieziono ją do Szpitala im Jonschera. Świadkowie wypadku proszeni są o zgłoszenie się w WRD MO, ul. Włady Bytomskiej 60, tel. 716-62.

▲ Godz. 17 w Zgierzu, przy ul. Rewolucji 1905 r. Wtargnął na jezdnię 70-letni Kazimierz K. i wpadł pod „Żuka". Ze wstrząśnieniem mózgu przewieziono go do Szpitala im. Kopernika. Świadkowie wypadku proszeni są o zgłoszenie się w WRD MO, ul. Włady Bytomskiej 60, tel. 716-62 (m)

MAŁY LOTEK

I losowanie:

14, 15, 16, 26, 35
końcówka banderoli: 572099

II losowanie:

2, 7, 21, 24, 28
końcówka banderoli: 533824

EXPRESS LOTEK

9, 13, 16, 19, 27

Dnia 14 grudnia 1976 r. zasnął w Panu najukochańszy i najdroższy Mąż, Ojciec, Dziadek i Pradziadek, przeżywszy lat 80

Ś. + P.

STANISŁAW BUKOWSKI

sodalis marianus, powstaniec warszawski, esperantysta
Odszedł człowiek szlachetny i prawy o wielkim sercu

Msza święta odbędzie się dnia 17 bm. o godz. 7.30 w kościele św. Piotra i Pawła w Łodzi, skąd nastąpi transportacja do grobu rodzinnego w Warszawie, o czym zawiadamia pogrążona w smutku

RODZINA

Naczelnej pielęgniarce Szpitala Klinicznego WAM

HELENIE KACZYŃSKIEJ

wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci

MATKI

składają

PIELĘGNIARKI SZPITALA KLINICZNEGO WAM

W dniu 14 grudnia 1976 roku zmarła

KOL.

IRENA DAWIDOWICZ

pracownica Ośrodka Rozpowszechniania i Wdrażania Projektów Wynalazczych w Łodzi.

Wyrazy serdecznego współczucia Rodzinie Zmarłej składają

ZARZĄD, POP PZPR, RADA ZAKŁADOWA oraz PRACOWNICY KRAJOWEGO ZWIĄZKU SPÓŁDZIELNI DZIEWIARSKO — WŁÓK.

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 14 grudnia 1976 r. zmarł, nasz najukochańszy Mąż, Ojciec i Dziadziuś, przeżywszy lat 80

Ś. + P.

WŁADYSŁAW CYRULSKI

NAUCZYCIEL TAŃCÓW TOWARZYSKICH.

Pogrzeb odbędzie się dnia 17 grudnia 1976 r. o godz. 14:30 z kaplicy cmentarza na Mani, o czym powiadamiają pogrążeni w głębokim smutku ŻONA, CÓRKA z MĘŻEM i WNUKI

W dniu 15 grudnia 1976 roku zmarł, po ciężkich cierpieniach

Ś. + P.

ALEKSANDER ZAMECZNIK

Pogrzeb odbędzie się w dniu 17 grudnia br. o godz. 14 na cmentarzu na Dołach, o czym zawiadamiają pogrążeni w głębokim żalu

ŻONA, CÓRKI, SYNOWIE i ZIĘCIOWIE

Dnia 13 grudnia 1976 r., po długich i ciężkich cierpieniach zmarła

Ś. + P.

FRANCISZKA ZABOROWSKA

z domu KRÓL

Pogrzeb odbędzie się dnia 16 grudnia br. o godz. 13.30 z kaplicy Cmentarza Komunalnego (część wydzielona) na Dołach. Pozostają w głębokim żalu

MĄŻ, CÓRKI z MĘŻAMI i WNUCZKI

Prosimy o nieskładanie kondolencji.

Dnia 13 grudnia 1976 r. zmarli:

Ś. + P.

ROMAN SNARSKI

INŻ. LEŚNIK

Ś. + P.

STEFANIA SNARSKA

z domu LENK
urodzeni w 1892 roku.

Pogrzeb odbędzie się dnia 17 grudnia br. o godz. 13 z kaplicy cmentarza św. Franciszka przy ul. Rzgowskiej 156, o czym zawiadamiają

RODZINA i PRZYJACIELE

Po długich i ciężkich cierpieniach zasnął w Bogu, w dniu 14 grudnia 1976 r., przeżywszy lat 85, nasz najdroższy Mąż, Ojciec i Dziadziuś

Ś. + P.

STEFAN KWIATKOWSKI

FOTOGRAF

Pogrzeb odbędzie się w dniu 16 grudnia br. o godz. 14 z kaplicy cmentarza katolickiego w Pabianicach, o czym zawiadamiają pogrążeni w głębokim żalu

ŻONA, CÓRKA, SYN, SYNOWA, ZIĘĆ i WNUKI

Msza święta odprawiona zostanie w kościele NMP w Pabianicach, dnia 11 stycznia 1977 r. o godz. 8.30.

SPORT • SPORT • SPORT • SPORT

z bocznej trybuny

Bijcie mistrza!

Wywalczenie i to w imponującym stylu tytułu mistrza jesieni przez piłkarzy ŁKS stanowi sporego gatunku wydarzenie w tegorocznych rozgrywkach ekstraklasy. Choć z tego powodu piłkarska Łódź nie popadła w euforyczne uniesienia — co próbowali imputować kibicom stolicy polskiego włókniarstwa zazdrośnicy z Warszawy, Krakowa czy Wrocławia — to pierwsze miejsce ełkaesiaków i wysoka lokata Widzewa sprawia łodzianom niemało satysfakcji.

Solidna, rzetelna praca podparta ambitną i w pełni zaangażowaną postawą na treningach i w czasie mistrzowskich pojedynków ze strony wszystkich zawodników i trenerskiego tercetu ŁKS wreszcie doskonała atmosfera w zespole i sekcji przyniosła oczekiwane owoce. Sukces ten zaostrzył jednak i to w dużym stopniu apetyty sympatyków piłkarstwa na mistrzostwo Polski. Co bardziej zagorzali kibice widzą już drużynę z al. Unii na mistrzowskim tronie. Chętnie widziałbym ełkaesiaków na najwyższym podium pierwszoligowego pudła, choć osobiście nie chciałbym być w skórze trenera L. Jezierskiego, bowiem co najwieksi optymiści coraz głośniej dmuchają w trąby wiosennego tryumfu. A jak się stanie inaczej. Wówczas co?.. kubeł zimnej wody!

Jesienny sukces ŁKS jest niezaprzeczalny. Tylko, że powtórzyć go w wiosennych bojach będzie niełatwo. Co by nie powiedzieć rywale od pierwszego gwizdka w pierwszym wiosennym meczu runą do szturmu, z głośnym okrzykiem na ustach: BIJCIE MISTRZA! Wprawdzie stać mistrza na odparcie jednego, drugiego trzeciego ciosu, na zadanie zaskakującej kontry. Czy jednak wystarczy piłkarzom ŁKS tych kontrujących ciosów biorąc pod uwagę fakt, że wiosną przyjdzie im stoczyć boje z najtrudniejszymi rywalami na ich boiskach? A obok najgroźniejszych, hasło „bij mistrza" obowiązywać będzie — w co nie wątpię — i na co dzień pozostałych pierwszoligowych przeciwników.

Znając ambicje zespołu i wypróbowane już umiejętności trenera Jezierskiego można mieć nadzieję, że ŁKS wykorzysta zapewne wszystkie okazje, wyzwoli — mówiąc językiem kolegów z działu ekonomicznego — wszystkie drzemiące jeszcze rezerwy (a takowe znajdują się w zespole) — zmierzające do spełnienia zachcianek i życzeń kibiców. A jeśli nawet ŁKS nie powtórzy sukcesu sprzed 18 lat to wbrew swemu malkontenckiemu charakterowi — jestem niemal pewny zdobycia przez jedenastkę z al. Unii miejsca premiowanego udziałem w rozgrywkach europejskich.

Liczę również na podobny prezent ze strony drugiego łódzkiego pierwszoligowca — Widzewa.

Tym razem optymistycznie nastawiony — MALKONTENT

Tenis modny też w Pabianicach

Sukcesy Wojciecha Fibaka przyczyniają się do coraz większego ożywienia sekcji tenisowych w całym kraju. Niedawno działalność sekcji tenisa ziemnego reaktywowano w pabianickim RKS Włókniarz. Jej kierownikiem został były tenisista klubu — a później działacz sportowy — Z. Grabarczyk, a instruktorem — W. Poseł.

Zarząd sekcji zamierza przekazać do użytku w maju przyszłego roku 3 korty tenisowe, które do kwietnia br. były bardzo zdewastowane. Wiele sześć prac przy renowacji kortów wykonano już w czynie społecznym przy dużym udziale działaczy sekcji oraz młodzieży z „Wełny", „Pamotexu" i członków klubu studenckiego „Kalefaktor". Należy się spodziewać, że do pracy przy dalszej kosmetyce kortów swój akces zgłosi załoga SOWI przy PZPB w Pabianicach.

Z zadowoleniem należy podkreślić fakt, że pabianiccy działacze sekcji tenisa ziemnego nie ograniczą swoich wysiłków jedynie wokół czołówki zawodniczej jako, że dwa korty oddane będą na użytek niestowarzyszonych amatorów tej dyscypliny sportu. (now)

W SKRÓCIE

◆ W decydującym o I miejscu meczu piłkarek ręcznych o Puchar Śląska Rumunia pokonała NRD 15:8 (7:3). Trzecie miejsce zdobyła Bułgaria wyprzedzając Szwecję oraz Polskę I i Polskę II.

◆ Pięciokrotna triumfatorka Pucharu Świata, narciarka austriacka A. M. Proell-Moser wygrała bieg zjazdowy kobiet w Cortina d'Ampezzo.

◆ W towarzyskim meczu hokejowym Norwegia pokonała Rumunię 8:4 (3:0, 3:3, 2:1).

◆ Siatkarki krakowskiej Wisły pokonały w zaległym meczu ekstraklasy Zawiszę Sulechów 3:1, a BKS Bielsko przegrało z Czarnymi Słupsk 1:3. Natomiast w meczach o mistrzostwo ekstraklasy mężczyzn Stoczniowiec zwyciężył Chełmca 3:0, a AZS Olsztyn wygrał z Gwardią Wrocław 3:0.

W. Fibak: Jestem porządnie zmęczony

Wczoraj powrócił z turnieju Masters w Houston nasz najlepszy tenisista W. Fibak. Na lotnisku Okęcie powitali go kibice sportu tenisowego oraz dziennikarze prasy, radia i TV.

— **Finałowy mecz z Orantesem był jednym z najtrudniejszych pojedynków w mojej karierze sportowej** — powiedział W. Fibak. **W czwartym secie, kiedy prowadziłem 4:1, wydawało mi się, że losy spotkania są już przesądzone. Zbyt wiele zacząłem myśleć o sprawach nie związanych z tenisem — o tym, że transmisja przekazywana jest do kraju, o wywiadzie telewizyjnym K. Douglasa, który powiedział, że jestem faworytem. W tym ważnym momencie straciłem koncentrację.**

Teraz po powrocie do domu zrobię sobie dłuższą przerwę. Treningi wznowię dopiero po świętach. Jestem solidnie zmęczony nie tylko turniejem w Houston, ale także trwającą pełne 2 miesiące pogonią za punktami Grand Prix. W tym roku zakwalifikowanie się do pierwszej ósemki było sprawą bardzo trudną.

W pierwszej połowie stycznia ruszam na kolejne tournee po USA. Będę startował w cyklu turniejów, które rozegrane zostaną z udziałem całej czołówki światowej.

Dziś rewanż ChKS - Ruda Hvezda (Praga)

W hali przy ul. Kosynierów Gdyńskich o godz. 17,30 rozpocznie się dziś rewanżowy mecz w ramach tegorocznych rozgrywek o Puchar Europy siatkarek pomiędzy mistrzem Polski ChKS i mistrzem CSRS — Rudą Hvezdą z Pragi.

Pierwsze spotkanie, rozegrane w ubiegłą sobotę w Pradze zakończyło się zdecydowanym zwycięstwem Rudej Hvezdy 3:0 (15:8, 15:6, 15:1).

Wprawdzie i w dzisiejszym rewanżu w roli faworytek wystąpią Czeszki, jednak siatkarki ChKS obiecują nawiązać w miarę równorzędny pojedynek. W zespole ChKS wystąpi K. Czajka, która z powodu pilnych egzaminów w filii AWF w Mielcu nie mogła wyjechać do Pragi. (w)

Porażka koszykarzy ŁKS w Warszawie

Koszykarze ŁKS przegrali wczoraj w kolejnym meczu o mistrzostwo ekstraklasy w Warszawie z Polonią 68:74 (40:47). Najwięcej punktów zdobyli dla ŁKS: Olejnik — 17, Cynkier — 14, Grabowski — 11 i Krajewski — 10, dla Polonii Pasiorowski — 25 i Guia — 17.

Podobnie jak w spotkaniach łódzkich z Wybrzeżem zespół ŁKS popełniał rażące błędy w ataku, jak i obronie. Dziś rewanż.

Pozostałe wyniki ekstraklasy mężczyzn: Śląsk — Gwardia Wr. 95:79, Start — Lublinianka 67:52, Wybrzeże — Spójnia 76—78, Wisła — Resovia 89:88, Lech — Górnik Wlb. 109:94.

Porażka juniorów

Przebywająca w Oświęcimiu hokejowa kadra juniorów, przygotowująca się do mistrzostw świata, rozegrała 15 bm. drugi sparringowy mecz z II-ligowym zespołem CSRS — Iskrą Havlickovy Brod. I tym razem lepsi okazali się bardziej doświadczeni hokeiści czechosłowaccy, wygrywając 4:3 (0:1, 2:1, 2:1).

Bramki dla Czechosłowaków zdobyli: Suchy — 2 oraz Żak i Kovacka — 1, a dla Polaków: Gotalski, Tomaszkiewicz i Renlain.

Nie tylko „Złota Klinga"

Bolesław Banaś olimpijczyk z 1948 r Londyn i prezes Okręgowego Związku Szermierczego w Łodzi wszedł do zarządu PZS. Jest to niewątpliwie poważne wyróżnienie łódzkiego działacza. Jesteśmy przekonani, że piastując funkcję członka zarządu PZS „wywalczy" dla Łodzi wiele atrakcyjnych imprez, na które z niecierpliwością czekają od lat sympatycy tej dyscypliny sportu w naszym mieście.

Na najbliższym zebraniu działaczy PZS ustalony będzie ostateczny termin ogólnopolskiego turnieju o „Złotą Klingę" Dziennika Popularnego. Sądzimy, że do Łodzi zawitają wszyscy najlepsi obecnie szabliści Polski. Mamy też nadzieję, że turniej szablowy nie będzie jedyną z przyszłorocznych imprez szermierczych o ogólnopolskim lub międzynarodowym charakterze, odbywających się w Łodzi. (m)

Komunikat Totka

W zakładach Dużego Lotka z dnia 12. XII. 1976 r. stwierdzono:

LOSOWANIE I

75 rozw. z 5 traf zwykł. — wygrane po około 23.000 zł.
5.128 rozw. z 4 trafieniami — wygrane po 336 zł,
99.815 rozw. z 3 trafieniami — wygrane po 23 zł.

LOSOWANIE II

157 rozw. z 5 trafieniami — wygrane po około 12.000 zł.
6.000 rozw. z 4 trafieniami — wygrane po 497 zł,
85.425 rozw. z 3 trafieniami — wygrane po 57 zł.

LUDZIE i PROBLEMY • LUDZIE i PROBLEMY

Są to pojęcia tak stare, jak stare jest zorganizowane działanie ludzi. Kariera i sukces były wyróżnikami postępu na wszystkich etapach rozwoju ludzkości. Są zjawiskami społecznymi niezależnymi od ustroju politycznego i stopnia zaawansowania cywilizacyjnego. Zarówno sukces jak i kariera są zjawiskami wielopojęciowymi, każdy może podkładać pod nie takie treści, jakie mu odpowiadają. Istotne będzie natomiast, jaki model kariery powinien być w naszych warunkach społecznie akceptowany i jaką karierę uważać będziemy za moralną.

A więc kariera...

KARIERA I SUKCES

Gdyby nie było pozycji społecznych o niższym i wyższym prestiżu i naturalnej dążności do zajęcia miejsca na wyższym szczeblu drabiny społecznej — nie byłoby kariery. Jest więc ona pojęciem socjologicznym, dotyczy bowiem określonej sfery obiektywnych faktów społecznych; ponadto ideologicznym — bowiem określa modele życiowego sukcesu; wreszcie moralnym — podlega przecież wartościowaniom postaw życiowych i określonym relacjom z otoczeniem.

Dlaczego jednak kariera i karierowiczostwo mają w naszej polskiej kulturze zabarwienie pejoratywne?

Na dwa czynniki chciałbym tu zwrócić uwagę. Pierwszy z nich ma charakter historyczny i nie wdając się w dowodzenie zasadności emocjonalnego stosunku do romantyzmu i pozytywizmu powiedzieć można, że w moralnym hierarchizowaniu i wartościowaniu obu okresów historycznych pozytywizm znajduje się daleko w tyle za romantyzmem. Z romantyzmem wiążą się cechy zupełnie inne niż z pozytywizmem: kariera i sukces są właściwe raczej temu drugiemu. Hasło pracy organicznej sprzyjało głośnym karierom i nie mniej głośnym klęskom. Spóźniony wobec świata o wiek co najmniej kapitalizm polski otwierał niebywałą wprost szansę dla ludzi z inicjatywą, dla których za ciasne były dotychczasowe ramy szlacheckiej tradycji. Dla wielu ludzi wzorem kariery było także wejście w świat biurek, bowiem praca tzw. umysłowa cieszyła się wyższym prestiżem niż fizyczna... Nie tylko zresztą o prestiż chodziło: jeszcze w okresie międzywojennym, a także po II wojnie światowej system prawny stwarzał o wiele liczniejsze przywileje pracownikom umysłowym niż fizycznym, choćby w wymiarze urlopu, zróżnicowaniu zasiłków, okresie wypowiedzenia pracy itp. Jeszcze w latach pięćdziesiątych przesuwano robotników na stanowiska urzędnicze, nazywając to awansem społecznym, choć przesunięty często przestawał być dobrym robotnikiem, dobrze zarabiającym, stając się nie najlepszym urzędnikiem. Dziś, rzecz jasna, taki model kariery i awansu nikogo nie zadowala.

Oczywiście, ideałem byłaby jedność wzoru postulowanego z jego praktyczną realizacją, a więc zgodność dydaktyki z praktyką. Jak każdy jednak ideał tak i ten ma swoje dobre i złe strony. Złe są z natury rzeczy bardziej uchwytne. A więc bardziej widoczna jest kariera nie jako wynik autentycznych zdolności, wiedzy, kwalifikacji, lecz kariera, realizująca się w wyniku działań grup nieformalnych powiązań na zasadzie wspólnot interesów, protekcji, naturalnego niejako sytemu selekcji negatywnej, zgodnego z od dawna znaną zasadą, że zły pieniądz wypiera z rynku dobry: prawo decydowania o losach innych zyskują ludzie nie mający żadnego po temu tytułu, działający w systemach powiązań klikowych. Proces ten opisała w swoich dwóch książkach profesor Krystyna Daszkiewicz. Od tego typu karier nie jest jeszcze wolny nasz kraj.

Ale nie o ten typ kariery czy sukcesu nam chodzi. Przed laty powiedział Tadeusz Kotarbiński: dobrze służy socjalizmowi ten, kto dobrze pracuje. Być może wielu młodych, stojących dziś u progu samodzielności, nie zna owej maksymy, nie znaczy to wcale, że ich

„Dopominam się o mit pracy skutecznej"

poglądy, motywacje i wybory są z nią niespójne. Jeśli mówimy o postawie młodych wobec kariery i sukcesu, to na jedno warto zwrócić uwagę, na dość często spotykaną postawę perfekcjonistyczną: dobrze wykonywać swój zawód, by osiągnąć maksymalne korzyści.

Zjawiskiem znamiennym dla wszystkich badań i sondaży, dotyczących postaw młodzieży, jest priorytet sukcesu osobistego przed zawodowym. A więc szczęście w miłości, w życiu rodzinnym, prawidłowy układ stosunków partnerskich, radość z życia. Można by domniemywać, że pragnienie konsumpcji życia dominuje nad jego kreacją, ale będzie to tylko domniemanie, wynikające z upraszczającego zjawisko stereotypu jakoby obie te postawy były wobec siebie antagonistyczne. Młodzież jest realistyczna, trudno wymagać od niej — zresztą po co? — by swój osobisty sukces realizowała w oderwaniu od rzeczywistości po to by uczynić zadość mgliście sformułowanym hasłom kreacji tejże rzeczywistości, rozumianej w sposób dogmatyczny. Pogląd natomiast powszechny brzmi: swoją pracą pomnażam bogactwo kraju, a tym samym polepszam własne życie.

Ankieta „Trybuny Ludu", poświęcona właśnie karierze i sukcesowi, wykazała dwa charakterystyczne dla zjawiska elementy, a mianowicie niejednoznaczność pojęcia kariery w społecznym odczuciu i jednocześnie powszechne potępienie karierowiczostwa. Sądzę, że nie jest przy tym istotne, czy samo zjawisko nazwiemy karierą, awansem społecznym czy sukcesem Istotna jest owa wspomniana na wstępie jedność i wspólność interesów. Bronisław Gołębiowski pisał:

„Uspołecznione aspiracje, ambicje osobiste, ogniskujące w jedno widoki na sukces indywidualny i społeczny, realizowane pracą rzetelną i talentem, razem z innymi ludźmi, z myślą o korzyściach dla siebie i dla współtowarzyszy pracy, współrodaków, dla kraju i socjalizmu — oto droga do sukcesu, kariery, wybitnych osiągnięć..." Filozof, Jan Legowicz: „być kimś". Pisarz, Zbigniew Załuski: „Dopominam się o mit pracy skutecznej, pełnej rozmachu, ambitnej, dającej radość człowiekowi i pożytek społeczeństwu". Sądzę, że na tym można by poprzestać.

Znamienne, że zarówno w badaniach socjologicznych jak i w dyskusjach o karierze i sukcesie w socjalizmie podkreśla się z zasady ich składową moralną, traktując ją jako nadrzędną. Zdobycie pieniędzy nie jest karierą, nawet zwiększony ciężar odpowiedzialności, jaką w związku z awansem trzeba ponosić. I warto wreszcie zdać sobie sprawę z tego, że młodzi ludzie wcale, ale to wcale nie marzą o karierze bez pracy, bez wysiłku, nie chcą osiągać znaczenia drogą układów interpersonalnych: z chwilą zrealizowania marzeń i osiągnięcia wytyczonego celu, który może być — lecz nie musi — uznany za karierę nie przez nich lecz osoby trzecie, traktują ten swój sukces jako coś całkiem naturalnego, jako jednostkowy proces samokreacji. Rozumieją przy tym — co jest nie mniej ważne — że ów jednostkowy sukces jest jednocześnie sukcesem społecznym, jest przezeń warunkowany, i to bez żadnych odstępstw od tej reguły. Kwestią natomiast otwartą jest, czemu ten sukces ma służyć? Bo jeżeli tylko konsumowaniu świata — wówczas wysiłek włożony w jego osiągnięcie może w pewnym momencie okazać się nieopłacalnym i daremnym. Nie jest więc kariera pojęciem samym w sobie negatywnym, godnym wyłącznie dezaprobaty. Wszystko zależy od systemu wartości, według którego będzie oceniana.

ANDRZEJ WIELUŃSKI

KUKUŁCZE SPOSOBY

Oryginalny sposób sprzedawania niechodliwych, zalegających magazyny wyrobów zastosowały Gdańskie Zakłady Papiernicze. Wysłały one mianowicie do Łodzi pełną ciężarówkę teczek biurowych z kartonu, choć nikt w mieście nad Łódką nie zamawiał czegoś podobnego i to w takiej ilości.

Oddział Handlu Artykułami Sportowymi i Turystycznymi WPHW w Łodzi, na którego adres nadszedł nieoczekiwany, „gwiazdkowy" prezent (liczący 32 tysiące skoroszytów) odmówił zrazu przyjęcia towaru, w końcu jednak wziął pod swój dach „kukułcze jajo". Transport był bowiem okazyjny. Teczki nie zostały przywiezione ciężarówką Gdańskich Zakładów Papierniczych, którą bez rozładowywania można byłoby odesłać z powrotem. Towar przywiózł kierowca jadący tranzytem przez Łódź. Taki sposób transportu (obecnie coraz częściej stosowany) przyczynia się do likwidacji tzw. pustych przejazdów ciężarówek. Nie można więc było kierowcy kazać dalej wozić po Polsce biurowego balastu.

Na adres tej samej łódzkiej hurtowni nadeszły z innych stron Polski dwie inne przesyłki, także nie zamówione i obydwie zostały przyjęte. Trwa przecież jesienny szczyt przewozów i za każdy przestój wagonu lub samochodu trzeba drogo płacić.

Pierwszą przesyłkę wyekspediowała Spółdzielnia Pracy „Inspra" w Zielonej Górze. Zawierała... teczki biurowe, tyle, że wykonane z innego materiału. Było ich nieco mniej, „zaledwie" 4 tysiące sztuk, ale wartość była o kilka tysięcy złotych wyższa od wartości przesyłki z Gdańska.

Z kolei Niedomickie Zakłady Papiernicze w Niedomicach pod Tarnowem „podrzuciły" łódzkiej hurtowni ponad 2 tys. paczek pieluszek jednorazowego użytku. Jeszcze niedawno był to towar bardzo poszukiwany, ale import, rozwój krajowej produkcji i podniesienie cen na niektóre wyroby papierowe spowodowały nasycenie rynku pieluszkami. Tak przynajmniej twierdzą handlowcy.

Wytłumaczenie przyczyn nękania łódzkiego oddziału WPHW niespodziewanymi przesyłkami jest proste. Jest on stałym klientem wspomnianych zakładów. Wszystkie trzy wykonały już swoje roczne zobowiązania wobec łódzkiego odbiorcy, a że mają — jak można się spodziewać — nadwyżki w magazynach, wysyłają towary w Polskę, żywiąc chytrze nadzieję, że może jednak przyparty do muru klient kupi.

Zbliża się koniec roku i trzeba rozliczyć się z planu. A plan wykonany jest wówczas, gdy sprzeda się wyprodukowane wyroby. W przeciwnym wypadku trzeba tłumaczyć się przed władzami, nie ma premii i wolnej soboty. Dla wyznawców „radosnej", przemysłowej twórczości stwarza to perspektywę spędzenia Sylwestra w minorowym nastroju.

Trudno powiedzieć, na ile opisany sposób pozbycia się niechodliwych wyrobów jest nowatorski. Być może oddział WPHW w Łodzi nie jest wyjątkiem i podrzucanie pod koniec roku niechodliwych towarów staje się coraz częstsze? Trzy podobne przypadki na przestrzeni krótkiego czasu mają przecież swoją wymowę.

Oddział Handlu Artykułami Sportowymi i Turystycznymi WPHW w Łodzi doszedł do porozumienia z dwoma producentami. Niedomickie pieluszki i zielonogórskie teczki biurowe będą zimować w łódzkim magazynie, a dostawy te zaliczone zostaną na konto przyszłego roku. Jednak 32 tys. kartonowych skoroszytów odesłano pociągiem z powrotem do Gdańska.

Jak widać „kukułczy" sposób przynosi określone straty. To już nie tylko zablokowane pomieszczenia magazynowe, które mogłyby być z pożytkiem wykorzystane w inny sposób. To także koszty podwójnego transportu i niepotrzebnej pracy ludzi. Koszty, które w naszym systemie ponoszą wszyscy obywatele. Najbardziej chyba szkoda potetncjału produkcyjnego przedsiębiorstw, który mógłby być wykorzystany na bardziej potrzebną produkcję.

W przypadku Gdańskich Zakładów Papierniczych mamy do czynienia z jednym jeszcze marnotrawstwem. Cierpimy na niedostatek papieru, a tymczasem zakład „zamraża" w kartonowych teczkach kilogramy cennego surowca.

Jest jeszcze inny aspekt sprawy. Wyobrażam sobie zdenerwowanie kierowców, którym nie chcą odebrać przywiezionego towaru, zdenerwowanie magazynierów i innych pracowników, „zamieszanych" w sprawę nie zamówionej dostawy. To wszystko łącznie składa się na bilans strat z powodu czyjejś nieodpowiedzialnej decyzji.

IRENEUSZ KAMPINOWSKI

„Syberyjska" sceneria

Taka zima w listopadzie nie zawsze się zdarza nawet na Mazurach. W iście syberyjskiej scenerii leśnicy z nadleśnictwa Wichrowo (Olsztyńskie) wyruszyli sprawdzić i uzupełnić zapasy w paśnikach dla zwierzyny. W dziesięciu „bazach" zgromadzono tu ponad 20 ton okopowych, iż ton owsa, wiele siana i słomy dla ponad setki okolicznych paśników. Na zdjęciu: — podczas leśnego przeglądu.

CAF — Moroz

Prawo i życie

DZIAŁAŁ W OBRONIE KONIECZNEJ

W dniu 1 sierpnia 1976 r., działając pod wpływem silnego wzburzenia usprawiedliwionego okolicznościami, 17-letni chłopiec ugodził nożem kuchennym w klatkę piersiową swego ojca, powodując uszkodzenie serca i płuca, a w następstwie jego zgon...

Sąd od zarzucanego czynu uniewinnił go nie kwestionując, a podkreślając słuszność przyjętej w oskarżeniu tezy, że działał on w stanie silnego wzburzenia, wywołanego okolicznościami sprawy. Jednocześnie jednak sąd przyjął — rozważając całokształt okoliczności — że oskarżony działał w obronie koniecznej, odpierając bezpodstawny zamach ojca na życie matki oskarżonego.

Jakież okoliczności przemawiają za słusznością takiego stanowiska sądu, które spotkało się z dezaprobatą oskarżyciela?

Chłopak dobiegł do ojca w momencie, kiedy matka — bita przez niego — głową o drzwi i duszona — wołała ratunku... „Januszu ratuj mnie", a więc w momencie bezpośredniego zagrożenia dla jej życia. Czy oskarżony prawidłowo ocenił realność niebezpieczeństwa? Obraz opisanej sytuacji nie pozwala na wysnucie innego wniosku, niż ten, że syn widząc blednącą i osuwającą się matkę, wołającą ratunku, miał pełne podstawy do obawy, że jeżeli nie przyjdzie jej z pomocą — ojciec pozbawi ją życia. Nie bez znaczenia jest tu okoliczność, że syn bał się ojca, że ojciec często groził zabójstwem i tego dnia także wypowiadał te groźby. Nie sposób pominąć faktu, że mężczyzna był silnie zbudowany, wyższy od żony, kontrastowo przeważający ją fizycznie. Niebezpieczeństwo ze strony takiego napastnika, podnieconego w znacznym stopniu alkoholem (stwierdzono stężenie 2,06 prom. we krwi), było rzeczywiste i groźne.

Czy chłopiec użył współmiernego narzędzia dla odparcia bezpośredniego zamachu na życie matki? Zdaniem sądu i w tej części działanie jego mieści się w granicach zakreślonych art. 22 § 1 Kodeksu Karnego. (Nie popełnia przestępstwa kto w obronie koniecznej odpiera bezpośredni bezprawny zamach na jakiekolwiek dobro społeczne, lub jakiekolwiek dobro jednostki)

• • •

Od sześciu lat, to jest od czasu, kiedy Józef J. rozpoczął pracę w MPK — zaczął nadużywać alkoholu i pod jego wpływem urządzał w domu awantury. Bił wówczas żonę i syna, używał w stosunku do nich obelżywych słów. Częstotliwość awantur nasilała się z biegiem lat. W ostatnim okresie było tak, że trwały one bez przerwy po kilka dni.

Chłopak bity przez ojca, który ponadto darł mu książki i zeszyty — często wychodził do sąsiadów i u nich odrabiał lekcje. Wstydząc się śladów pobicia widniejących na ciele, często nie ćwiczył na lekcjach gimnastyki, wymawiając się złym stanem zdrowia. Matka pisała mu usprawiedliwienia.

I matka i syn wstydzili się zachowania ojca i ukrywali je przed otoczeniem. W obawie przed mężem, który groził jej pozbawieniem życia — maltretowana kobieta nie meldowała o jego zachowaniu milicji. Jakiż paraliżujący musiał być to strach, skoro unieruchomił mechanizm samoobrony, który przecież posiada każdy krzywdzony człowiek! Czyż ten sam strach opanował sąsiadów, którzy współczując chronionemu u siebie chłopcu nie zdobyli się na odwagę skutecznej interwencji?

• • •

1 sierpnia br. chłopiec wraz z matką wrócił z wczasów. W mieszkaniu zastali ojca w stanie nietrzeźwym. Przywitał ich obelżywymi słowami, żądając przygotowania obiadu. Po zjedzeniu posiłku młody człowiek poszedł w odwiedziny do krewnej, a nietrzeźwego mężczyznę odwiedził kolega, który wyciągnął go z domu. Powrót był smutny dla rodziny: ojciec wrócił jeszcze bardziej pijany i wszczął awanturę w znanym stylu — z biciem i kopaniem żony. Groził zabójstwem. W trakcie awantury wrócił do domu syn i próbował uspokoić ojca prosząc, by nie robił krzywdy ani sobie, ani matce, ani jemu. Odpowiedzią był cios wymierzony synowi. Chłopak poszedł do pokoju i przygotowywał się do nocnego spoczynku. Był jednak bez kolacji, dokuczał mu głód. Wszedł więc do kuchni, aby ukroić sobie chleba. Jednocześnie wpadła do kuchni matka, a za nią ojciec. Chwycił bezbronną za gardło i włosy i dusząc bił głową o drzwi. Wtedy — opadając z sił — krzyknęła „Januszu, ratuj mnie!"...

Chłopiec odwrócił się i widząc, że matka blednie i osuwa się — doskoczył z trzymanym w ręku nożem, którym kroił chleb, wszedł między rodziców i wołając: „nie bój się mamusiu, ja cię obronię", ugodził ojca w klatkę piersiową. Ojciec puścił matkę, przeszedł kilka kroków i upadł przodem na podłogę, wbijając sobie głębiej nóż, tkwiący w ranie... Jak jednak stwierdzono w opinii biegłych z Zakładu Medycyny Sądowej — przyjąć można, że sam cios zadany przez chłopca był ciosem śmiertelnym.

Zofia Tarnowska

• • •

Sąd nie zgodził się ze stanowiskiem prokuratora, że w tej sprawie nie można mówić o obronie koniecznej, bowiem ciągłe awantury w domu, wywoływane przez ojca, bicie matki, winno spowodować u oskarżonego przekonanie, że i krytycznego dnia życiu i zdrowiu matki nic nie zagraża.

Zdaniem sądu awantury i bicie matki mogą być oceniane tylko w aspekcie narastania lęku oskarżonego przed ojcem, stanu ciągłego zdenerwowania i niepewności o życie i zdrowie matki lub jego, czego punkt kulminacyjny nastąpił w krytycznym momencie zajścia, powodując silne wzruszenie oskarżonego, a to nie wyklucza działania — w tej konkretnej sytuacji — w obronie koniecznej.

• • •

Chłopiec nigdy nie przejawiał agresywności w stosunku do ojca. Był grzeczny, spokojny — to podkreślali wszyscy świadkowie. Kochał ojca, chciał, by był dobry dla niego i matki, by nie pił alkoholu. Ta miłość synowska i więź rodzinna zniszczone zostały przez alkohol, który wytrawił wszystkie uczucia wyższego rzędu u ojca.

W ocenie całej sprawy — już poza aspektami podniesionymi przez sąd — widzieć należy jeszcze rolę kolegów — pracowników MPK. Udowodniono bez wątpliwości, że odkąd rozpoczął pracę w MPK — zaczął nadużywać alkoholu. Znając pijackie zwyczaje, mogę być pewna, że koledzy wypili po dramacie większą ilość alkoholu, żałując kompana... Czy któryś pomyślał o jego dziecku i żonie?...

W dużych i dochodowych gospodarstwach hodowla opiera się coraz częściej na własnych paszach. Tylko 15 proc. karmy, zużywanej przez prawie 100 sztuk trzody u Jana Krupińskiego w Kończewicach w woj. toruńskim pochodzi z zakupów. Mimo to można było w tym roku sprzedać jeszcze z własnego gospodarstwa 4 tony zboża, 66 ton buraków cukrowych, 5,5 tony ziemniaków, a ponadto 5 tys. l mleka, 500 kg wołowiny i 10 ton mięsa wieprzowego.

N/z: Jan Krupiński w swoim gospodarstwie.

CAF — Żołnowski

Barbarzyńcy w samochodach

Zwracam się do redakcji ze sprawą, która nie daje mi spokoju. Przebywam na wczasach w Spale. Bawią tu na wypoczynku mieszkańcy różnych miast. I co obserwuję w każdą sobotę i niedzielę? Na skraj lasu podjeżdżają samochody z rejestracją łódzką, z których właściciele wyrzucają psy różnej rasy, po czym dodając gazu odjeżdżają z pośpiechem.

Kilka dni temu znów widziałam taki wstrząsający obrazek. Niestety, ze zdenerwowania nie zanotowałam numeru barbarzyńcy, który usiłował wypchnąć ze swego wozu pięknego podhalańskiego owczarka. Gdy pies nie rozumiejąc o co chodzi czepiał się pana, ten cofnął wóz i przejechał psu po łapach.

Sądzę, że w równie „humanitarny" sposób rozstają się ze swymi czworonogami i nie zmotoryzowani, więc czy Towarzystwo Opieki nad Zwierzętami nie powinno szybko przystąpić do kontrakcji?

Czytelniczka

Nie pierwszy to, niestety, głos mówiący o zaniku uczuć. Następny podała nam pani J. O., która w końcu listopada była świadkiem, jak z eleganckiego samochodu na al. Kościuszki między ul. Żwirki i Mickiewicza, ktoś szybko wyrzucił małego pieska i odjechał zadowolony, że pozbył się kłopotu. (h)

Uwięzieni na Profesorskiej!

Co jakiś czas prasa alarmuje, że w wyniku prac ziemnych mieszkańcy jakiejś uliczki zostali odcięci od świata. Dziś wydarzyło się to nam, zamieszkałym przy ul. Profesorskiej. Przy budowie ciepłociągu pozbawiono nas mostku zapewniającego łączność z miastem. Piesi jakoś mogą jeszcze znaleźć wyjście, ale ani wozy z węglem, ani inne pojazdy nie. Liczymy, że gdy nasze żale zostaną opublikowane, wznoszący nasze osiedle uświadomią sobie, że budowa budową, ale mieszkający w pobliżu niej ludzie też muszą mieć zapewnione warunki egzystencji. (h)

Mieszkaniec Profesorskiej

Komu bezpłatną wersalkę?

Nie pamiętam już dokładnie kiedy, ale był taki okres w naszym mieście, w którym zachęcano łodzian, aby wystawiali na podwórka niepotrzebne im sprzęty. Te zaś potem administracja usuwała własnym transportem. Akcja ta była jednak

Poczta Czytelników „Dziennika Popularnego"

jednorazowa. A szkoda, bo na przykład w domu przy ul. Gdańskiej 14, lokator zajmujący mieszkanie nr 12 wyprowadzając się pozostawił w użytkowanym przez siebie lokalu dwa stare piece i sfatygowaną wersalkę. Nowy najemca nie namyślając się długo wystawił wszystko na wspólny korytarz, co utrudnia współlokatorom dostęp do ich mieszkań. Ponieważ lokatorom znudziło się wreszcie przeciskanie między zakurzonymi piecami i wersalką, zwrócili się do Stacji Sanitarno-Epidemiologicznej o pomoc. Ta zaś oznajmiła im, że od porządków jest ROM. A ROM, przyjął meldunek i chyba zastanawia się co z tym fantem zrobić, bo i piece i wersalka jak stały na korytarzu, tak stoją i to od czerwca. (h)

Co z tymi skórami?!

W zakładzie usługowo-kuśnierskim nr 11 przy ul. Jaracza 15 złożyłam 16 sierpnia białe skóry. Miał być z nich uszyty kożuch. Pierwsza przymiarka została wyznaczona na 6 listopada. Kiedy zgłosiłam się w wyznaczonym terminie, oznajmiono mi, że skóry się skurczyły. I tak chodzę do punktu co kilka dni. Chyba tylko po to, żeby usłyszeć odpowiedź kierownika, że nic na to nie poradzi. (g)

Anna Ł.
(nazwisko i adres znane redakcji)

Figa z makiem!

W końcu października ukazała się w „Głosie Robotniczym" i „Dzienniku Popularnym" notatka informująca o atrakcyjnym czterodniowym pobycie w Uniejowie. Tą atrakcją miał być bal sylwestrowy.

Natychmiast udałam się do biura turystycznego, mieszczącego się przy pl. Wolności 2, zgłaszając swój udział w imprezie. Wpisano mnie na listę jako jedną z pierwszych. Pieniędzy nie przyjęto, tłumacząc to tym, że nie została jeszcze skalkulowana ostateczna cena. Proszono, żeby dowiadywać się telefonicznie. Dzwoniłam co kilka dni. Wreszcie 29 listopada usłyszałam odpowiedź, że impreza została odwołana. Uniejów należy teraz do innego województwa. Jeśli chcę, mogę starać się o pobyt w Uniejowie na własną rękę. Biuro może mi tylko zaproponować wyjazd na sylwestrową noc do... Kielc. (g)

Urszula W.
(nazwisko i adres znane redakcji)

Fatalna usługa

Do zakładu usługowego nr 16 przy ul. Limanowskiego 16, oddałam w sierpniu do szycia pelisę dla córki, mieszkającej w Spale.

Do przymiarki mogła więc przyjeżdżać tylko w soboty po południu. Zapewniano mnie, że nawet w wolne soboty zakład jest czynny do godz. 18. Teoretycznie. Bo ilekroć tam zajechała, był on już zamknięty. Z trudem przebrnęła przez przymiarki. Wreszcie po trzech i pół miesiącach pelisa była gotowa. Ale cóż z tego, kiedy jest tak fatalnie uszyta, że nie nadaje się do noszenia. Za uszycie zapłaciłam 3.510 zł, nie licząc kosztów podróży, jakie poniosła moja córka z powodu niesumienności personelu tegoż właśnie zakładu. (g)

Jadwiga Ł.
(nazwisko i adres znane redakcji)

od i do CZYTELNIKÓW

KODEKS PRACY W DZIAŁANIU

POUCZAJĄCE DLA OBU STRON

— NIE MA CO ROBIĆ, TO SOBIE POCHODZĘ PO FABRYCE I POSZPERAM. PRACOWNIK JAK POMYŚLAŁ, TAK TEŻ ZROBIŁ. POTRZEBOWAŁ KAWAŁEK RURKI. KTÓRYŚ Z KOLEGÓW POWIEDZIAŁ, ŻE WŁAŚNIE REMONTOWCY SIEDZĄ NA DACHU, TO MOŻE MU CO ZNAJDĄ. I TAK ZLECIAŁA GODZINKA.

W tym czasie mistrz otrzymał do wykonania pilną robotę. Przyszedł z nią do swojego fachowca. A tu jego stanowisko pracy puste.

— Gdzie jest? — na dachu. Więc się mistrz rozeźlił. I głośno zapowiedział, że takiego rozprężenia ani myśli tolerować. Jeszcze przed zakończeniem zmiany, wręczył robotnikowi natychmiastowe zwolnienie z pracy.

Robotnik poczuł się tą tak drastyczną decyzją rozżalony. Pracował w zakładzie parę ładnych lat. Żadnych nagan, upomnień, ani innych kar. Kazali to zostawał po godzinach. Święty nie był, prawda. Czasem pyskował. Czasem wyskakiwał na papieroska. Zrobił coś nie tak, to trzeba mu było wygarnąć prosto z mostu. Ale nie żeby zaraz zwalniać. I to jeszcze dyscyplinarnie.

Napisał podanie — krótkie, bo ręka do pisania nieprzyzwyczajona — do terenowej komisji odwoławczej. Opisał uczciwie jak było. Nawet o tej rurce, którą tak koniecznie chciał od zakładu kupić. Komisja wysłuchała obie strony. To jest majstra i robotnika. Też uznała opuszczenie stanowiska pracy za naruszenie dyscypliny. Jednakże w tym konkretnym przypadku kierownictwo zakładu podjęło zbyt drastyczną decyzję. Rozwiązanie umowy o pracę bez wypowiedzenia powinno być ostatecznością, jeżeli stosowane wobec pracownika inne kary nie odniosły skutku. W oparciu o przepis art. 56 kp. terenowa komisja odwoławcza orzekła przywrócić pracownika do pracy.

Kierownictwo fabryki uważało jednak, że lepiej wie, co ten robotnik jest wart. Uznało decyzję komisji za błędną. Argumentowało tym, że art. 52 kp nie uzależnia rozwiązania umowy o pracę od tego, czy uprzednio były nałożone kary. Zarzucało komisji, że przy rozpatrywaniu sprawy nie wzięła pod uwagę całokształtu pracy robotnika. A on w ub. roku opuścił kilka dni.

I znów kolejna rozprawa. I przesłuchiwanie świadków. Tym razem przez Okręgowy Sąd Pracy i Ubezpieczeń Społecznych, który uważnie sprawdził akta osobowe pracownika. Lecz nie było w nich adnotacji, że opuszczał pracę bez usprawiedliwienia.

Jak było naprawdę? Pracownik budował się. I rzeczywiście kilka razy prosił o wolny dzień. Fabryka szła mu na rękę, bo był dobrym fachowcem i zwalniała go.

Okręgowy Sąd Pracy i Ubezpieczeń Społecznych w Łodzi uznał decyzję terenowej komisji odwoławczej za prawidłową. Też wyszedł z założenia, że czyn robotnika nie był aż tak rażący, żeby uzasadniał rozwiązanie umowy o pracę w trybie art. 52 par. 1 kp. W tym przypadku wystarczyłoby zastosowanie jednej z kar regulaminowych, przewidzianych w art. 108 kp.

Wyciąganie najsurowszych sankcji za wykroczenie pracownika przeciwko dyscyplinie pracy, nie mającego jednak charakteru ciężkiego naruszenia, prowadziłoby do przekreślenia instytucji kar regulaminowych i wychowawczego oddziaływania tych kar. Sąd Pracy oddalił odwołanie fabryki. Robotnik powrócił do pracy.

Z tych rozpraw obie strony na pewno wyciągnęły nauki dla siebie. Opuszczenie stanowiska nieusprawiedliwione procesem pracy, to naruszenie dyscypliny. A jej przestrzeganie jest przecież podstawowym obowiązkiem pracownika. Opuszczenie stanowiska, zaprzecza również efektywnemu wykorzystaniu czasu pracy.

Jej kierownictwo zrozumiało, że nie każde naruszenie obowiązku pracowniczego ma charakter ciężki, upoważniający do zastosowania art. 52 par. 1 kp. to znaczy niezwłocznego rozwiązania z pracownikiem umowy o pracę z jego winy.

Nie wystarczy powiedzieć, że ten lub tamten, to pracownik niesumienny, nieobowiązkowy. Zarzuty muszą być odpowiednio udokumentowane. Jego przewinienia, jak również i sankcje wyciągane w stosunku do niego, powinny być odnotowywane w aktach osobowych.

Kształtowanie socjalnych stosunków pracy odbywa się między innymi poprzez wychowawczą rolę ustawodawstwa pracy. Ale ta rola spoczywa także i na zakładzie pracy.

G. BARGIELOWA

Instytucje wyjaśniają

Dyrekcja WSS „Społem" — Śródmieście zaspokoiła ciekawość naszą i swego klienta informując, że obecnie w pudełka „Coctail Crackers" Zakład Wytwórczy w Stargardzie Szczecińskim pakuje herbatniki zwane „Śnieżynkami". I, aby uniknąć nieporozumień, każde pudełko opatruje etykietą zastępczą wyjaśniającą co kryje się w środku. Niestety to opakowanie które sprzedano naszemu Czytelnikowi utraciło w czasie transportu etykietę, a personel stoiska nie zadał sobie trudu aby poinformować klienta co kupuje. I stąd całe nieporozumienie.

Czekaj tatka latka — ROM-owi niespieszno

Lokatorzy kamienicy przy ul. Tuwima 30 od dawna uskarżają się na stan sanitarno-higieniczny swojego miejsca zamieszkania. Klatki schodowe są czarne od brudu, szyby powybijane — poinformował nas telefonicznie Czytelnik. — Często psuje się przestarzała instalacja gazowa, co denerwuje mieszkańców, zabiera czas fachowcom, a administrację naraża na koszty.

Budynek już sześć lat temu przewidziany był do remontu, ale z roku na rok prace są odkładane. Nie pomogły interwencje komitetu blokowego i Stacji Sanitarno-Epidemiologicznej. Naszego Czytelnika niepokoją przy tym dwa puste mieszkania. Z doświadczeń z poprzednich lat wie bowiem, że w takich mieszkaniach zima zamarzają rury, co powoduje przykre konsekwencje dla stałych mieszkańców.

Byliśmy na miejscu. Istotnie, opis naszego Czytelnika dokładnie odpowiada stanowi faktycznemu. Tablica na klatce schodowej informuje, że budynkiem administruje **PGM Łódź-Śródmieście — ROM nr 3** z siedzibą przy ul. Kilińskiego 94, tel. 359-35. Kierownikiem ROM nr 3 jest ob. **Barbara Wawrzyńczak**, a za stan sanitarno-porządkowy nieruchomości odpowiada gospodarz domu ob. **M. Hanke.**

Zatelefonowaliśmy pod wskazany numer. Zastępca kierownika ROM — **ob. Kowalska** potwierdza, że przed dwoma laty San.-Epid. nakazał pomalować klatki schodowe. Informuje, że było już zlecenie na malowanie, ale odłożono je do kapitalnego remontu budynku. Instalację gazową trzeba wymienić, ale nie ma wykonawcy. Zastępca kierownika ROM nr 3 nie jest dokładnie zorientowana w przyczynach odkładania z roku na rok remontu budynku i proponuje nam, aby zatelefonować do działu technicznego (tel. 820-21) PGM Łódź-Śródmieście i porozmawiać z kierownikiem **p. Szambelanem.**

Telefonujemy pod wskazany numer. Kierownik jest na naradzie. Telefon odbiera ob. **Ryfa**, od której dowiadujemy się, że budynek jest jedną z kilkuset prywatnych posesji w dzielnicy Śródmieście. Kapitalny remont jest utrudniony, ponieważ trzeba przedtem uzyskać zgodę właściciela. Był już zrobiony kosztorys, ale tymczasem zmieniły się ceny i dokumentację trzeba robić od nowa. Nasza rozmówczyni nie może powiedzieć, kiedy rozpocznie się remont posesji, ale zapewnia nas, że brakujące informacje zdobędzie w innym dziale i jeszcze tego samego dnia zatelefonuje do redakcji.

Od tej rozmowy minęło już kilka dni i nie mamy żadnej wiadomości z PGM Łódź-Śródmieście. Próbowaliśmy telefonicznie przypomnieć w dziale technicznym o niespełnionej obietnicy, ale osoby kompetentne były zazwyczaj albo na naradzie, albo w terenie.

Adresujemy zatem powyższe uwagi bezpośrednio do dyrekcji Przedsiębiorstwa Gospodarki Mieszkaniowej Łódź-Śródmieście przy ul. Buczka nr 6, w przekonaniu, że na wyczerpującą odpowiedź w sprawie remontu domu nie będziemy już długo czekać.

(ik)

Zaobserwowane w tramwaju

Jest późny wieczór. W tramwaju zmęczeni pasażerowie marzą o jaknajszybszym znalezieniu się w domowych pieleszach. Nagle z tramwajem zaczynają dziać się dziwne rzeczy. I wreszcie na którymś z przystanków motorniczy oznajmia: proszę państwa awaria, muszę jechać do zajezdni, proszę przesiąść się w następny pojazd. Wszyscy rozumieją sytuację i bez słowa wychodzą. W wozie zostaje tylko jeden pasażer zmęczony i zaspany młody człowiek, wyglądający na studenta.

Motorniczy podchodzi — uprzejmie budzi młodzieńca. Ten przytomnieje, dziękuje, wychodzi i z uznaniem stwierdza — „a mógłby przecież wywieźć mnie gdzieś na krańcówkę"...

* * *

Inny tramwaj. Inny motorniczy. Tym razem młoda kobieta. Stoi dość długo przy skrzyżowaniu ul. Obr. Stalingradu z ul. Zachodnią. Pasażerowie długiej przegubowej jedenastki nie bardzo orientują się w przyczynie postoju. Część jak zwykle wysiada. Nagle tramwaj rusza, ale w stronę zgoła nie przewidzianą rozkładem. W wagonie powstaje ruch — oburzeni pasażerowie zapytują czemu nie poinformowano ich wcześniej o zmianie trasy. Pani motorniczy tonem dalekim od uprzejmości wyjaśnia, że mówiła. Komu? Grupie najbliżej stojących. Pasażerowie proszą o numer służbowy. — Napisany na tramwaju — odpowiada nonszalencko pani. Wysiadając przy ul. Gdańskiej pasażerowie, znajdują obok numeru linii „11", tylko piątkę. Jest godzina 9.30, trzeci grudnia. Dzień walki z paleniem mają już za sobą, dzień uprzejmości i nietraktowania pasażerów, jako zła koniecznego przed sobą. Tylko, że nie został on jeszcze ustalony.

(h)

NTU 303-04 odpowiada w godz. 10-11

WYPADEK W WOJSKU

J. Z.: Zostałem powołany na przeszkolenie wojskowe. Na kilka dni przed jego zakończeniem złamałem nogę. Choruję już kilka miesięcy i przez cały okres, począwszy od dnia wypadku, mój zakład płaci mi zasiłek w wysokości 80 procent wynagrodzenia, gdyż nie mam jeszcze odpowiedniego stażu. Ale czy wypadek w wojsku nie jest traktowany w szczególny sposób, podobnie, jak to ma miejsce z wypadkami przy pracy?

RED.: W okresie odbywania czynnej służby wojskowej, lub przeszkolenia, pracownik nie otrzymuje zasiłku chorobowego. Uprawnień do tego świadczenia nabywa dopiero po zwolnieniu lub przerwaniu służby wojskowej. Potem jednak bez względu na staż ma prawo do 100-procentowego zasiłku chorobowego, gdyż — jak wyjaśnia dyrekcja ZUS — wypadek mający związek z pełnieniem służby wojskowej lub przeszkoleniem wojskowym, jest zrównany z wypadkiem przy pracy, w drodze do pracy i z pracy do domu.

Tak więc zatrudniający pana zakład jest zobowiązany przeprowadzić korektę wysokości wypłacanego mu zasiłku in plus, ale równocześnie potrącić niezgodnie z przepisami wypłacone pieniądze za te kilka dni, w których był pan jeszcze w wojsku. (h)

INNE PRZEPISY

M. K.: Zostałam przez zakład pracy wydelegowana na dwuletnie studia zagraniczne. Utrzymywałam się ze stypendium. Studia ukończyłam z wynikiem dobrym. Czy zakład jest zobowiązany wypłacić mi nagrodę pieniężną?

RED.: Pracownikom, odbywającym studia wyższe systemem dziennym, nie przysługują nagrody pieniężne przewidziane w par. 14 uchwały nr 64, gdyż sprawę nagród dla studentów studiów dziennych regulują odrębne przepisy.

(g)

GARAŻ CZY KOMÓRKA

J. S.: W posesji, w której mieszkam, znajdował się garaż. Ponieważ nie odpowiadał on warunkom technicznym stawianym tego typu obiektom i jednocześnie stanowił zagrożenie dla otoczenia z racji zbyt bliskiego sąsiedztwa z domem mieszkalnym, władze miejskie zakazały użytkowania go w tym charakterze. Na wniosek dotychczasowego właściciela wyraziły jednak zgodę, by częściowo pełnił on funkcję pomieszczenia na opał, czyli komórki. Mimo to administracja żąda nadal opłat za użytkowane pomieszczenia i to w takiej wysokości jak dawniej za garaż.

RED.: O tym, czy za dane pomieszczenie gospodarcze lokator musi płacić czynsz czy też nie, decyduje charakter tegoż. Za komórkę, jak wiadomo, dodatkowych opłat wnosić nikt nie ma obowiązku, ale administracja musi być poinformowana o zaistniałych zmianach, a tego prawdopodobnie państwo zaniedbali, ograniczając się do korespondencji z Wydziałem Budownictwa i Urbanistyki.

(h)

w LISTACH podpowiedziane

Jeszcze raz o chlebie...

Na ten temat czytelnicy już nie piszą. Nie piszą, ale czy nie dręczy on ich, nie niepokoi i nie oburza?

„Tyle razy mówiło się o potrzebie zbiórki resztek pieczywa. I wy uzasadnialiście ekonomiczne racje i apelowaliście, żeby nie wyrzucać chleba na śmietniki, lecz składać do pojemników dla hodowców trzody. Więc pytam się, gdzie są te pojemniki, bo na naszej posesji, ani w okolicy ich nie ma i nikt ich nigdy nie dostarczył, choć, jak zapowiadaliście, dostarczyć miały ROM, a odbierać z pojemników susz wytypowani przez administrację zbieracze. U nas, żeby chleb nie pleśniał, suszyliśmy go w piecyku i co z tego? Nie ma przecież w kuchni miejsca na gromadzenie go w nieskończoność. Więc, co z nim robić? Suszyć i wynosić na śmietnik? Przecież za chlebowy susz odbiorcy chcą płacić administracji i te opłaty pokryłyby z nadwyżką koszt zakupu pojemników. Trzeba tylko, by administracje zabrały się do roboty, a zabrać się nie chcą, a co gorzej, tak długo uchodzi im to na sucho".

I tak znów wróciliśmy z tą sprawą do punktu, z którego wystartowano rok temu. Marcowa narada, zorganizowana przy współudziale pełnomocnika do spraw zbiórki surowców wtórnych zapowiadała radykalną poprawę. Faktycznie władze łódzkie uczyniły wiele dla zapewnienia organizacyjnej dyscypliny w zbiórce chleba z gospodarstw domowych, wyznaczając zadania i strefy odpowiedzialności.

Założono wtedy docelowo na ten rok zebranie 70 ton suchego pieczywa na posesjach Łodzi, składając prace z tym związane w ręce poszczególnych pionów gospodarki komunalnej. Jednakże wykonawstwo nie dorównało w sprawności organizacyjnym założeniom. Nie wszystkie bowiem PGM, a tym bardziej Rejony Obsługi Mieszkańców, zapewniły lokatorom odpowiednie warunki zbiórki. W Zjednoczeniu Gospodarki Komunalnej poinformowano nas wprawdzie o wyznaczeniu punktów, do których mieszkańcy mieli odnosić suche pieczywo, ale było tych punktów mało i bardzo były one odległe od siebie. Do tego sprawozdawczość administracji nie zawsze pokrywała się z faktycznym stanem rzeczy. Miały być na wyznaczonych posesjach zbiorniki na pieczywo, a w praktyce często ich nie było. Miano odbierać chleb z posesji, a nie zawsze odbierano, miano wyciągać konsekwencje w stosunku do odpowiedzialnych za zbiórkę dyrektorów PGM, a nie zawsze egzekwowano itp., itd.

Rok 1976 dobiega końca. Jak wywiązaliśmy się więc z owych założeń? Z przewidywanych 70 ton z posesji administrowanych przez ROM zebrano za III kwartały 30 ton — informuje inspektor Wróbel z biura pełnomocnika do spraw odpadków użytkowych. — Konkretnie, w dzielnicy Bałuty — 15 ton, na Widzewie — 5 ton, na Górnej — 9 ton, na Polesiu — 2 tony i w Śródmieściu... 100 kilogramów.

Już z porównań tych wynika, jak olbrzymie zaprzepaszczono rezerwy, jak wiele paszowego surowca poszło na marne, wskutek nieporadności lub niedbalstwa ludzi, których do dbałości tej zobowiązano. Czymże bowiem innym tłumaczyć owe 100 kg resztek, zebranych w dzielnicy Śródmieście? Jeśli nawet doliczyć ilości dostarczone z posesji spółdzielczości mieszkaniowej, to i tak będzie to efekt poniżej ustawionej na ten rok poprzeczki. Dobrze natomiast — zdaniem inspektora — przebiega ostatnio zbiórka resztek chlebowych w szkołach, co podwójnie cieszy ze względu na aspekt nie tylko gospodarczy, ale i wychowawczy.

Władze miasta jeszcze raz wkroczyły w ten problem zdecydowanie i kategorycznie. W każdej dzielnicy zostanie wytypowane przedsiębiorstwo, wiodące w tuczu przyzakładowym trzody chlewnej i zainteresowane sprawnym spożytkowaniem chlebowego suszu dla potrzeb paszowych. Podjęto też działania dla zagwarantowania warunków zbierania na posesjach, należących do gospodarki komunalnej i spółdzielczości mieszkaniowej. Idzie bowiem o niebagatelne zadanie — pełnego wykorzystania paszowych rezerw.

Wydaje się, że i samorządy mieszkańców nie powinny pozostać obojętne wobec zbiórki chleba, lecz zadbać o to, aby dostarczane przez lokatorów do pojemników pozostałości chlebowe, były w stanie nadającym się do przerobu na paszę.

KRYSTYNA WYRZYKOWSKA

•FAKTY • WYDARZENIA •FAKTY • WYDARZENIA •

Plenerowa galeria sztuki w al. ZMP — zimą

Fot.: A. Wach

Automat łączy ze Szczecinem

Wczoraj Łódź uzyskała kolejne automatyczne połączenie telefoniczne — ze Szczecinem. Do Szczecina telefonujemy wybierając numer kierunkowy 10-93, a ze Szczecina do Łodzi numer kierunkowy 04.

Jest to już trzynaste automatyczne połączenie telefoniczne Łodzi z innym miastem. Łodzianie bez pomocy międzymiastowej mogą już telefonować m. in. do Warszawy, Poznania, Wrocławia, Gdańska i Bydgoszczy. Przypominamy, że Bydgoszcz ma numer kierunkowy 10-52; nie wszyscy o tym wiedzą, bo to połączenie otrzymaliśmy stosunkowo niedawno (3 miesiące temu).

W przyszłym roku już całą dobę będzie można telefonować z Łodzi do Katowic (obecnie tylko w godzinach popołudniowych). Również w przyszłym roku nasze miasto otrzyma automatyczne połączenie z Lublinem. (j. kr.)

NA ŁÓDZKIM OSIEDLU IM. MATEJKI

Młodsi mają swoje drzewka — starsi będą się nimi opiekować

100 drzew przybyło tej jesieni na łódzkim Osiedlu im. Matejki za sprawą wspólnej akcji „Dziennika" i ŁK FJN pod hasłem „Zielone świadectwo urodzenia". Niektórzy mali obywatele osiedla mają ich zresztą po kilka. We wtorek po południu wręczyliśmy im na to dowody na papierze — dyplomy „Zielonego świadectwa urodzenia".

Uroczystość w sali Technikum Chemicznego przy Tamce uświetniły występy iluzjonisty i baletu dziecięcego Łódzkiej Spółdzielni Mieszkaniowej. Przybyli przedstawiciele miejscowego samorządu mieszkańców na czele z przewodniczącym Komitetu Obwodowego nr 24 — **Janem Szrajberem**, a Łódzki Komitet Frontu Jedności Narodu reprezentował członek Komisji Obyczajowości Obywatelskiej — **Włodzimierz Galoch.**

Tego samego dnia odbyła się na Osiedlu im. Matejki druga jeszcze uroczystość, będąca jakby uzupełnieniem naszej tradycyjnej akcji: **20 uczniom Szkoły Podstawowej nr 79 przy ul. Nowotki nadano uprawnienia „Młodzieżowego opiekuna zieleni".** Teraz możemy być już naprawdę spokojni o losy osiedlowej zieleni: **najmłodsi mają swoje „Zielone świadectwa urodzenia"** (na osiedlu jest zresztą naprawdę sporo zieleni) — **starsi będą się tym wspólnym bogactwem opiekować.**

Chwaliliśmy już parę razy społeczników z tego osiedla — dziś, mając na myśli inicjatywę najświeższej daty, chwalimy raz jeszcze. (j. sz.)

„Wesele Figara" — 50 premiera w Teatrze Wielkim

Już od 10 lat oglądamy inscenizacje operowe na scenie Teatru Wielkiego. Niemal w rocznicę wypadła także 50 z rzędu premiera. Będzie nią „Wesele Figara" Wolfganga A. Mozarta.

Łódzki zespół w ciągu tych lat przygotował już widownię do odbioru dzieł niełatwych, zarówno dla realizatorów, jak i widowni. Ten rodzaj repertuaru znalazł sobie wielu zwolenników i obalił twierdzenie o wyjątkowo trudnej, specyficznej publiczności, jaka mamy w Łodzi. Inscenizacje przygotowane z pietyzmem, obmyślane tak, by muzycznie i widowiskowo odpowiadały wymaganiom teatru operowego, przy tym dobrze wykonane, mogą zawsze liczyć na zainteresowanie.

Jakie będzie „Wesele Figara" — przekonamy się już jutro. To dzieło o zabawnej treści, z ciekawie zarysowaną intrygą, wpisaną w znakomity kontekst muzyczny, na scenę Teatru Wielkiego przeniosła Christine Mielitz (NRD).

„Starałam się pokierować pracą wykonawców tak — mówi — by każda postać stała się prawdziwą osobowością, a przy tym by na scenie nie było „pustych miejsc", aby wciąż trwała akcja".

Muzyczną stroną inscenizacji kierował **Zygmunt Latoszewski.** Przypomnijmy, że ten znany dyrygent przygotował także w Teatrze Wielkim inną operę Mozarta — „Cosi fan tutte". Oprawę sceniczną widowiska opracował **Peter Friede** (NRD). Kierownictwo chóru — **Zbigniew Pawelec.**

A oto bohaterowie „Wesela Figara": **Zbigniew Jankowski** (Hrabia), **Teresa May-Czyżowska** (Hrabina), **Maria Szczucka-Kudanowska** (Zuzanna), **Andrzej Malinowski** (Figaro), **Krystyna Rorbach** (Cherubin), **Lidia Skowron** (Marcelina), **Adam Duliński** (Basilio), **Eugeniusz Szynkarski** (Don Curzio), **Włodzimierz Zalewski** (Bartolo), **Stanisław Michoński** (Antonio), **Ewa Radzikowska** (Barbarina) oraz **Bożena Andrzejewska i Danuta Pruska** (druhny). Spektakl premierowy poprowadzi **Z. Latoszewski**, a w sobotę dyrygować będzie **Zdzisław Drobner.** (rg)

Nowinki z rynku

W łódzkich sklepach pojawił się nowy produkt Wojewódzkiej Spółdzielni Mleczarskiej — „masło śmietankowe stołowe". Ćwierćkilogramowa porcja nowego masła kosztuje 17 zł.

Inna nowinka z tej branży: w najbliższych dniach nadejdą dostawy serów twardych i topionych, sprowadzonych ze Szwajcarii i Związku Radzieckiego.

„DZIENNIK" PYTA — HANDLOWCY RADZĄ

Co kupić najbliższym pod choinkę?

Najwyższy czas skompletować prezenty, które przeznaczamy dla najbliższych pod choinkę. Wydaje się, że nie powinno być z tym większych kłopotów, gdyż nasz handel przygotował wiele ciekawych towarów. Oto rady kilku doświadczonych handlowców.

Zofia Potz, kierownik „Uniwersalu": — Wartość naszej oferty na okres przedświąteczny wynosi 120 mln zł, w tym towarów z importu jest za 35 mln zł. Proponuje np. rajtuzy damskie produkcji francuskiej, drukowane elastyczne figi austriackie, męskie elastyczne skarpety, koszule nocne z weluru i stylonu oraz męskie i chłopiece dżinsy „Unisex" w trzech fasonach z teksasu ściernego (import z Holandii). Eleganckim prezentem dla pani będą kosmetyki znanych firm zagranicznych, np. pomadki, pudry, emalie Coty'ego, kremy Maxa Factora. Ładnym prezentem będzie według mnie także szal moherowy lub składana parasolka, a dla panów koszula wizytowa. Dla najmłodszych proponujemy bogaty asortyment zabawek. Są również poszukiwane rowery — składaki. Przypominam, że od 21 do 24 grudnia w „Uniwersalu" będzie Mikołaj, który doradzi rodzicom w wyborze odpowiedniego prezentu dla dziecka. W tym czasie nasi najmłodsi bywalcy mogą wziąć udział w konkursie lub loterii z nagrodami. 24 grudnia na życzenie rodziców Mikołaj będzie odwoził zakupione prezenty do domu.

Felicjan Daszkowski, kierownik II piętra w „Centralu": — Jeśli ktoś chce sprawić radość dziecku, niech kupi mu „Ptysia" — rowerek na trzech kółkach z akumulatorem. Pod choinkę nadaje się też świetnie taki prezent, jak buty z łyżwami lub same łyżwy, albo sprzęt gimnastyczny czy narty. Po lecam też skórzane drobiazgi. — ciepłe rękawiczki, portfele, portmonetki. Rodzinom radziłbym zafundować sobie na wspólny prezent świąteczny kolorowy telewizor radziecki „Rubin". Można go kupić na dogodne raty.

Witold Wyszowaty, kierownik sklepu „Cepelii" przy pl. Wolności: — W naszych sklepach można wybrać wiele ładnych i atrakcyjnych przedmiotów. Np., jako prezent dla krewnych z zagranicy polecam haftowaną pościel. Dla pań, które lubią ładnie urządzać kuchnie — rzeźbione deski. Dla wszystkich — śliczne małe naczynia z ceramiki i wyroby drewniane, np. talerze zakopiańskie. Z regionalnych artykułów radzę poduszki, narzuty i kilimy.

Adam Lotz z „Polskiego Lnu": — Najprzyjemniejszym prezentem, według mnie, będzie coś z lnu. Wybór jest bardzo duży. Mogą to być np. serwetki kolorowe lub komplety ściereczek. Pięknym prezentem będzie biały obrus — osobno, lub z 4 lub 6 serwetkami, albo obrus wzorzysty. Tani i bardzo pożyteczny prezent — makatka-kalendarz na rok 1977.

Józef Wilk, kierownik sklepu WPHW, ul. Piotrkowska 28: — Wspaniałym podarunkiem świątecznym dla każdej pani będą złote lub srebrne pantofelki balowe. Na stolatka ucieszy się na pewno z lakierków, które przydadzą się wkrótce na studniówkę. Dla panów mamy duży wybór różnych pantofli — także wizytowych.

(Kas.)

Patrol MO zatrzymał włamywaczy mocujących się z kasą pancerną

Dwaj włamywacze mocowali się akurat z kasą pancerną w sklepie spożywczym przy ul. Węgierskiej 2, gdy zaskoczeni zostali przez nocny patrol MO. Obu przestępców przewieziono do aresztu KD MO-Widzew. Okazało się, że są to 17-letni Marek S. (zam. przy ul. Przybyszewskiego 145) i jego 16-letni kolega Andrzej S. Trzy dni wcześniej Marek S. dokonał udanego włamania do tego samego sklepu: wszedł od zaplecza, wybijając szybę w drzwiach. Po jego „wizycie" remanent przeprowadzony w sklepie ujawnił niedobory w wysokości 27 tys. zł.

Marek S. ponownie postanowił dokonać włamania, zabierając do pomocy Andrzeja S. Spodziewał się, że obaj zdołają rozbić kasę pancerną i zrabować pieniądze z utargu.

Inicjatora włamania aresztowano, a jego pomocnika przekazano do dyspozycji Sądu dla Nieletnich.

(kt)

7 LAT ZA DOKONANIE ROZBOJU

7 września br. Zdzisław D. spotkał w okolicy Bałuckiego Rynku znajomych z widzenia — 20-letniego Marka Wyderkę i 14-letniego Mirosława G. Wyderka podejrzewał Zdzisława G. o kradzież roweru brata i zażądał informacji o miejscu ukrycia. Zdzisław D. twierdził, że nie ma nic wspólnego z kradzieżą roweru, ale para „znajomych" uznała, że jest powód do pobicia go. Wyderka zażądał wydania zegarka, a kiedy napadnięty odmówił — sam zdjął mu z ręki. W tym czasie nieletni używając przy rozboju niebezpiecznego narzędzia — kłuł ostrzem scyzoryka w udo Zdzisława D.

Po dokonaniu rozboju udali się na rynek, gdzie sprzedali zegarek. Ofiara napadu doznała na skutek bicia urazu głowy ze wstrząśnieniem mózgu.

Sąd Wojewódzki w Łodzi skazał Marka Wyderkę (zam. Parcelacyjna 9a, z zawodu monter, niepracujący, karany) na **7 lat pozbawienia wolności, 10 tys. zł grzywny i 5 lat utraty praw publicznych.** Wyrok nie jest jeszcze prawomocny. Materiały dotyczące Mirosława G. przekazano Sądowi dla Nieletnich. (zt)

W NASZYM REFLEKTORZE

Pochwała dla „Magdy"

„Szanowny Reflektorku! Za Twoim pośrednictwem chciałabym — w imieniu mojego synka, własnym, a także — jak sądzę — wielu innych rodziców — pochwalić organizatorów akcji „Mikołajowej" w domu handlowym „Magda" przy ul. Piotrkowskiej. Można tam zrobić dziecku zdjęcie z Mikołajem (piękna pamiątka dla malucha), a przy okazji dorzucić swoją cegiełkę na fundusz Centrum Zdrowia Dziecka. Mój synek bardzo zainteresował się budową CZD gdy po odebraniu zdjęcia z Mikołajem wrzucał do skarbonki 10 złotych.

Tak często narzeka się na handel, a tymczasem tutaj pomyślano jak pożyteczną akcję zbiórki funduszów połączyć z miłym gestem wobec dziecka — a wszystko to wtedy, gdy rodzice zajęci są przedświątecznymi zakupami.

Z okazji zbliżającego się Nowego Roku życzę łódzkim handlowcom więcej tak dobrych pomysłów, a Redakcji listów przynoszących same pomyślne wiadomości".

Jolanta Głubczycka

Dziękujemy w imieniu handlowców i własnym. R.

Pozytywnie

Na naszą sugestię („Poszukać sposobu", 7. XII.) odpowiada „Społem" — Oddział Górna:

„...sprawa zostanie załatwiona pozytywnie dla klientów: z niesolidną roznosicielką mleka (w rejonie ulicy Obywatelskiej) zostanie rozwiązana umowa o pracę. W jej miejsce zostanie zaangażowany nowy roznosiciel, który — mamy nadzieję — prawidłowo będzie wypełniał swoje obowiązki".

„Centra" — centralnie

Oddział Handlu Art. Wyposażenia Mieszkań WPHW odpowiada na notatkę pt. „Bateria — termin!" (chodziło w niej o sprzedawanie, jak nam sygnalizowano, przeterminowanych baterii do „Selgi"):

„...wyjaśniamy, że dostawy baterii GF-22 i GF-25, otrzymywane z Zakładów Wytwórczych Ogniw i Baterii „Centra" w Poznaniu, nie pokrywają aktualnych potrzeb rynku i dlatego każda dostarczona ich ilość natychmiast jest wykupywana. Wobec powyższego wydaje się, że Wasz Czytelnik nie mógł kupić przeterminowanej baterii w podległych nam sklepach (brak adresu sklepu uniemożliwia nam ustosunkowanie się do zarzutu).

Pragniemy dodać, że nie mamy możliwości uzyskania dodatkowych dostaw baterii 9V, gdyż zgodnie z informacją ZWOiB w Poznaniu, wszystkie nadwyżki produkcji tych baterii będą rozdzielane centralnie"

Czyja zguba?

W spółdzielni „Poligraficzna" przy ul. Piotrkowskiej 80 jedna z klientek zostawiła siatkę, a w niej wiele cennych rzeczy. Zguba czeka na właścicielkę.

W NASZYM REFLEKTORZE „Dziennik Popularny" Piotrkowska 96 90-103 Łódź, tel. 337-47 i 341-10 w godzinach 10—12 Piszcie do nas, a w pilnych sprawach telefonujcie.

W kilku zdaniach

● **Seminarium poświęcone Helenie Duninównie** — w piątą rocznicę śmierci pisarki — dziś o godz. 11 w sali konferencyjnej biblioteki miejskiej (ul. Gdańska 102).

● **Klub Miłośników Teatru przy TPŁ** zaprasza na kolejny wykład z cyklu „ABC sztuki teatru" — dziś o godz. 16.30 w Małej Sali Teatru Nowego (ul. Zachodnia 93). Prof. Zenobiusz Strzelecki mówić będzie o plastyce teatralnej.

● **„Spotkanie z dziełem"** — kolejna impreza z tego cyklu dziś o godz. 17.30 w Muzeum Sztuki (ul Więckowskiego 36). W programie analiza obrazu Lucasa Cranacha „Herkules i Omphalia". Wstęp wolny.

● **W SDK „Lutnia"** (ul. Piotrkowska 243) dziś w godz. 17—22 prelekcja z cyklu „Melpomena" pt. „Juliusz Osterwa — wychowawca aktorów i reformator teatru", koncert w wykonaniu artystów scen łódzkich „Spacerkiem przez wieki" i projekcja filmu fabularnego pt. „Ostatni skok gangu Olsena".

● **„Klub dobrej płyty"** — kolejna impreza z tego cyklu dziś o godz. 18 w DDK-Bałuty (ul. Limanowskiego 166). W programie prezentacja nagrań drugiej płyty brytyjskiej grupy „Led Zeppelin" (przewidziany jest również blok dyskotekowy).

● **Zarząd bałuckiego oddziału Polskiego Związku Emerytów, Rencistów i Inwalidów** zaprasza dziś o godz. 17 do świetlicy przy ul. Drewnowskiej 12 na „Wieczór życzeń" i film fabularny.

● **„Esperanckie spotkania za Oceanem"** — prelekcja Wł. Wesołowskiego dziś o godz. 19 w filii Klubu MPiK (ul. Rodzeństwa Fibaków 11).

CO GDZIE KIEDY

WAŻNE TELEFONY

Centrala informacyjna PKO	731-82
Informacja telefoniczna	03
Straż Pożarna	08, 661-11, 795-55
Pogotowie Ratunkowe	09
Pogotowie MO	07
Komenda Miejska MO centrala	677-22, 292-22
Informacja Kolejowa	655-55, 284-60
Informacja PKS:	
Dworzec Centralny	265-96
Dworzec Północny	747-20
Pogotowie wodociągowe	835-46
Pogotowie gazowe	395-85
Pogotowie energetyczne	
Rejonu Północ	334-31
Rejonu Południe	334-28
dla odbiorców przemysłowych	609-32 i 245-72
oświetlenia ulic	220-80
Pogotowie ciepłownicze	253-11

TEATRY

WIELKI — nieczynny
POWSZECHNY — godz. 19.15 „Słoń"
NOWY — godz. 19.15 „Egzamin"
MAŁA SALA — nieczynna. — (Przedstawienie odwołane z przyczyn technicznych. Kasa wymienia bilety na późniejsze terminy)
JARACZA — godz. 16 „Trzy białe strzały" godz. 19.30 „Kochany panie Ionesco"
TEATR 7.15 — g. 19.15 „Trędowata"
MUZYCZNY — g. 19 „Proszę wsiadać, drzwi zamykać"
ARLEKIN — godz. 17.30 „Cudowna lampa Aladyna" (Piotrkowska 282)
PINOKIO — nieczynny

MUZEA

HISTORII RUCHU REWOLUCYJNEGO (ul. Gdańska 13) godz. 10—18
ODDZIAŁ RADOGOSZCZ (ul. Zgierska 147) godz. 10—16
ARCHEOLOGICZNE I ETNOGRAFICZNE (pl Wolności 14) godz. 12—19
CENTRALNE MUZEUM WŁÓKIENNICTWA (Piotrkowska 282) godz. 10—17
BIOLOGII EWOLUCYJNEJ UŁ (park Sienkiewicza) godz. 10—18
HISTORII MIASTA ŁODZI (ul. Ogrodowa) godz. 12—19
SZTUKI (ul. Więckowskiego 36) godz. 11—19
POLSKIEJ WOJSKOWEJ SŁUŻBY ZDROWIA (Żeligowskiego 7) godz. 10—13

• • •

ŁÓDZKI PARK KULTURY I WYPOCZYNKU (na Zdrowiu)
OGRÓD BOTANICZNY — czynny w godz. 9—19
OGRÓD ZOOLOGICZNY — czynny w godz. 9—15.30 (kasa do 15)
PALMIARNIA — czynna codziennie (oprócz poniedziałków) w godz. 10—17

KINA

BAŁTYK — „Trędowata" pol. od lat 12, godz. 10, 12.30, 15, 17.30, 20
IWANOWO — „Godziny grozy" USA, od lat 18, godz. 10, 14.30, 17, 19.30 (godz. 12.15 seans zamknięty)
LUTNIA — „Ludzie godni szacunku" wł. od lat 18, godz. 10, 12.15, 14.30, 17, 19.30
POLONIA — „Przepraszam, czy tu biją" pol. od lat 18, godz. 10, 12, 14, 16, 18, 20
PRZEDWIOŚNIE — „Oddział" od lat 15, USA, godz. 10, 12.15, 14.30, 16.45 (g. 19 seans zamkn.)
WŁÓKNIARZ — „Trędowata" pol od lat 12, godz. 11, 13.30, 16, 18.30, 21
WISŁA — „Wrzos" pol. od lat 12, godz. 10, 12, 14, 16, 18, 20
WOLNOŚĆ — „Oddział" USA, od lat 15, godz. 10, 12.15, 14.30, 16.45, 19
ŁDK — „Nashville" USA, od lat 15, godz. 14, „Szczęki" USA, od lat 15, godz. 17.15, 19.45
STUDIO — „Noce i dnie" cz. II pol. od lat 15, godz. 15, 17.30, (20 seans zamkn.)
STYLOWY — „Dzieje grzechu" pol. od lat 18, godz. 14.45, „Mały wielki człowiek" USA, od lat 15 (B) godz. 17.15, 19.45
GDYNIA — „Ocalić miasto" pol. od lat 12 (A) godz. 12, 14.30 „Niedźwiedź i laleczka" fr. od lat 15, godz. 10, 17, 19
DKM — „Od siedmiu wzwyż" USA, od lat 18, godz. 16, 18, 20
OKA — „Old Surehand" jug. g. 12, „Policja przygląda się" wł. od lat 15, godz. 10, 14, 16, 18, 20
POLESIE — „Pan Wołodyjowski" pol. godz. 17
POPULARNE — „Akcja Bororo" czeski, godz. 16, „Patt Garrett i Billy Kid" USA, od lat 18, godz. 18
MŁODA GWARDIA — „Ojciec chrzestny II" USA, od lat 18, godz. 9.45, 18.30, „Inspekcja pana Anatola" pol b/o, godz. 14.30 16.30, Krótki metraż 13.30
MUZA — „Trędowata" pol. od lat 12, g. 20 (g. 16, 18 seanse zamknięte)
ROMA — „Brunet wieczorową porą" pol. od lat 12, godz. 10, 12, 14, 16, 18, 20
STOKI — „Baśń o Jasnym Sokole" radz. b/o, godz. 16, „Amarcord" wł. od lat 15, g. 17.30, 20
ZACHĘTA — „Mała Syrena" jap. b/o (A) godz. 13, 14.30 „Avanti" USA, od lat 15, godz. 10, 16, 19
1 MAJA — „Flip i Flap w Legii Cudzoziemskiej" RFN, b/o, g. 15, 16.30, 18 „Ogniomistrz Kaleń" pol. od lat 15, godz 19.30;
HALKA — „Ucieczka gangstera" USA, od lat 18, godz. 19.30 (g. 15, 17 seanse zamknięte)
POKÓJ — bajki godz. 16, „Janosik" pol. b/o, (A), godz. 17 „Powrót tajemniczego blondyna" franc. od lat 12, godz. 19.30
PIONIER — „Wspomnienia z przyszłości" RFN, b/o, (A) g. 15, „Układ" USA od lat 18, godz. 17, 19.30
REKORD — „Czterej muszkieterowie" panam. od lat 12, g. 14.30, 16.30 „Harem pana Voka" czeski, od lat 15, godz. 19
ŚWIT — „Złoto dla zuchwałych" jug b/o godz. (13.30 — seans zamknięty), godz. 16.15 „Potop" cz. I, pol. b/o (A) g. 19
TATRY — „Nocne widma" ang. od lat 18, godz. 10, 12, 19.30 „Śmierć czarnego króla" czeski od lat 15, godz. 15, 17.15
ENERGETYK — nieczynne
SOJUSZ — „Mój brat ma fajnego brata" czeski, od lat 12, godz. 17

DYŻURY APTEK

Tuwima 19, Limanowskiego 1, Przybyszewskiego 86, Ossowskiego 4, Cieszkowskiego 5, Bratysławska 2 a (boks), Obr. Stalingradu 15

Stałe dyżury nocne pełnią apteki:

Konstantynów — ul. Sadowa 10
Aleksandrów — ul. Kościuszki 6
Głowno — ul. Łowicka 49

Informacji o dyżurach aptek udzielają:

w Pabianicach — apteka, ul. Armii Czerwonej 7
w Zgierzu — apteka, ul. Dąbrowskiego 12
w Ozorkowie — apteka ul. Dzierżyńskiego 2

DYŻURY SZPITALI POŁOŻNICTWO

Szpital im. H. Wolf — Położnictwo i ginekologia z dzielnicy Bałuty i Polesie. Poradnie K. — Kasprzaka i Gdańska 29

Szpital im. Kopernika — Położnictwo i ginekologia z dzielnicy Górna. Poradnie K — Odrzańska, Cieszkowskiego, Lokatorska. Przybyszewskiego i Rzgowska oraz ginekologia z dzielnicy Polesie — Poradnia K ul. M. Fornalskiej.

Instytut Poł.-Gin. AM (ul. Curie-Skłodowskiej 15). Położnictwo i ginekologia z dzielnicy Górna poradnie K — Felińskiego i Zapolskiej z dzielnicy Śródmieście — Poradnia K z ul. 10 Lutego, gmina Ksawerów i gmina Rzgów oraz ginekologia z dzielnicy Polesie — poradnie ul. 1 Maja i Olimpijska

Instytut Poł.-Gin. AM (Sterlinga 13). Położnictwo i ginekologia z dzielnicy Śródmieście — poradnie K Kopcińskiego 32 Próchnika 11 i gmina Brójce

Szpital im. Jordana — Położnictwo i ginekologia z dzielnicy Widzew. — Położnictwo z dzielnicy Polesie oraz ginekologia z dzielnicy Polesie — Poradnia K, Srebrzyńska 75

Zgierz — miasto i gmina Zgierz, gmina Parzeczew, m. i gmina Ozorków, m. i gmina Aleksandrów m. Konstantynów, gmina Andrespol.

Chirurgia ogólna — Bałuty — Szpital im. Skłodowskiej-Curie (Zgierz, Parzeczewska 35), Górna — Szpital im. Brudzińskiego (Kos. Gdyńskich 61), Polesie — Szpital im. Pirogowa (Wólczańska 195), Śródmieście — Szpital im. Barlickiego (Kopcińskiego 22), Widzew — Szpital im. Sonenberga (Pieniny 30)

Chirurgia urazowa — Szpital im. Skłodowskiej-Curie (Zgierz, Parzeczewska 35)

Neurochirurgia — Szpital im. Skłodowskiej-Curie (Zgierz, Parzeczewska 35)

Laryngologia — Szpital im. Pirogowa (Wólczańska 195)

Okulistyka — Szpital im. Skłodowskiej-Curie (Zgierz, Parzęczewska 35)

Chirurgia i laryngologia dziecięca — Instytut Pediatrii (Sporna 36/50)

Chirurgia szczękowo-twarzowa — Szpital im. Skłodowskiej-Curie (Zgierz, Parzeczewska 35)

Toksykologia — Instytut Medycyny Pracy (Teresy 8)

NOCNA POMOC LEKARSKA

Nocna pomoc lekarska Stacji Pogotowia Ratunkowego przy ul. Sienkiewicza 137, tel. 666-66.

Ogólnołódzki Telefoniczny Punkt Informacyjny dotyczący pracy placówek służby zdrowia, telefon 615-19 czynny jest w godz. 7—15 oprócz niedziel i świąt.

TELEFON ZAUFANIA — 337-37 czynny w dni powszednie od 15—7, w niedzielę i święta całą dobę.

Rodzice! Pamiętajcie o obowiązku szczepienia Waszych dzieci przeciw chorobie Heinego-Medina

Z marką i bez ryzyka

Klient nasz pan. A klient na targach, to coś więcej, to kupiec. Dla niego oferta, on wybiera i wybrzydza, a co wybierze, trafi dopiero do klienta, tego, co to mówią o nim, że „nasz pan".

Na III Polskie Targi Estradowe zjechało kupców wielu. Byli reprezentanci 19 przedsiębiorstw rozrywkowych, przedstawiciele stowarzyszeń, przyjechała setka dziennikarzy, zjechali też obserwatorzy z 36 województw, którzy z ramienia domów kultury klubów czy gminnych ośrodków kultury, mieli się rozejrzeć i wybrać coś z oferty. W tym roku lista propozycji była szeroka. Do kupienia — wokaliści i zespoły, także całe spektakle teatralne (małe, bo małe, ale w jakim wykonaniu), a nawet cyrk. Tylko wybrać, przebrać i kupować. Konfrontacje tego, co polska rozrywka ma, albo, jak mówi Rosiewicz — po prostu „targi żywym towarem" — trwały 4 dni.

Aby uczynić zadość zawartym w nazwie handlowym założeniom imprezy, odnotujmy, że zakupionych zostało ponad 1000 imprez, za ponad 10 mln zł (tj. jeszcze raz tyle, co w ub. roku). Oczywiście, to tylko liczba tych kontraktów, które przeszły przez ręce pań z biura zajmującego się specjalnie tymi sprawami.

Co zatem wykupiono? Framerów, „Hellen", „Tropicale Tahiti". Jak wynika z obliczeń, handlowo to właśnie najpopularniejsi wykonawcy. Oczywiście na powodzenie bez ryzyka liczyć też może nabywca, zapraszający do siebie M. Rodowicz, K. Prońko, A. Rosiewicza i paru innych sprawdzonych artystów, na których występy

bilety pójdą, jak woda.

Do rozrywkowych imprez nikt nie chce dopłacać. To one muszą się opłacać dystrybutorom. Estrada, choć w Ministerstwie Kultury i Sztuki zajmuje miejsce w departamencie tym samym, co teatr i filharmonia, nie dzieli przywilejów swoich ambitnych siostrzyc. Nie otrzymuje dotacji, a musi jeszcze dawać zysk. Nic dziwnego więc, że wykonawcy kasowi liczą się przede wszystkim. Ale przecież na targi przyjechali ci, za których sprawą poszczególne formy estradowej rozrywki powinny być upowszechniane, propagowane i popularyzowane. Dlaczego więc np. nie kupić widowiska poetycko-muzycznego, złożonego z utworów G. Lorki? Albo monodramu M. Franaszka według O. Guneya? Ale obserwatorzy nie widzieli tych widowisk. Pierwsze nie odbyło się z powodu braku tzw. frekwencji, drugie trwało przy widowni, liczącej 7 osób. Przykładów można by wyliczyć więcej, ale wrażenie pozostaje jedno: „szło" to, co sprawdzone, co już dobrze znane, prawie że gwarantujące powodzenie. Trudno nie docenić wysiłków organizatorów targów — Estrady Łódzkiej i Stowarzyszenia Muzyki Estradowej (współorganizatorem imprezy był Wydział Kultury Urzędu m. Łodzi i Ośrodek TVP), że zadbali o tzw. ambitne pozycje, że zaprosili znakomitych aktorów, a także wyznawców różnorodnej muzyki, nawet tych z nurtu studenckiego. Tylko, jak tu liczyć, że cokolwiek z niestereotypowych propozycji przyjmie się, skoro zainteresowanych brak już wśród ludzi, którzy powinni ten, czy inny program rozpropagować?

Prosze mi wybaczyć prozaiczne porównanie, ale, ile to razy słyszymy, np. oglądając koszmarne bluzki, że na targach poznańskich była cudowna oferta, tylko handlowcy nie kupili, bo oni akurat takich wzorów by nie nosili. A gdzie ryzyko? Trochę to obce pojęcie dobrze ułożonym, dbającym o interesy firmy handlowcom.

Mówiąc i pisząc o rozrywce, zwykliśmy narzekać na wykonawców, że źle przygotowani, że stary repertuar, że ograne numery, itp., itp. I wszystko to prawda, choć jednocześnie właśnie te numery idą, to się kupuje i to się podoba. Trudno jednak wyzbyć się wątpliwości, że często, skoro nie ma nic w zamian, musi się podobać to, co jest.

Kogo stać na to, by zająć się idolem? Jeśli artysta się „przyjął", niech da z siebie wszystko teraz, już dziś, no, jeszcze jutro, bo pojutrze nie wiadomo, jak będzie. Kto nie podziwia Rosiewicza — ale ten świetny, utalentowany artysta też własnej inwencji tylko zawdzięcza powodzenie. Najprawdziwszy show-man świetnie się sprawdza, gdy śpiewa i tańczy, gorzej, gdy próbuje swój występ ozdobić perełkami słownego humoru. Ale też trudno wymagać absolutnej uniwersalności. Kto jednak dba o takie detale? Rosiewicz jest „money, money" i w wokalnym i namacalnym wydaniu dowodzi, że na niego można stawiać, więc aż do „zdarcia" własnej, oby bogatej inwencji, będzie nas bawił.

Osiągnięciem minionych targów było m. in. to, że giełdowe propozycje stanowiły gotowe programy, wypierające tradycyjną, na poczekaniu sklejaną składankę. W efekcie jednak na ogół nie były niczym innym, jak właśnie składanką. I trudno z tego czynić zarzut wykonawcom, skoro dobrali się, czy zostali dobrani w takie, czy inne ensamble. I na przykład w programie zespołu „Tropicale" najpierw mamy blok starych piosenek, niestety, w „nowym" wykonaniu, potem blok starych konferansjerskich monologów i wreszcie sympatyczny zespół „Tropicale" serwuje świetne, acz wielekroć odgrzewane numery. Podkreślam to raz jeszcze: składanka, to nie hańba dla estrady, ale już dobór repertuaru i zestaw wykonawców wymaga przemyślenia. Na razie wszystko dzieje się według starego modelu: cokolwiek w pierwszej części, dla zabicia czasu i

ulubieniec na deser.

Polska rozrywka zrobiła właśnie rachunek sumienia. Już po raz trzeci przedsiębiorstwa estradowe miały okazje do bicia się w piersi i objecywania poprawy. **Targi, to wszak nie festiwal, a robocze spotkanie, w czasie którego warto uświadomić sobie stan posiadania.** Tu nikt nie wykreci się ilością nagród, ufundowanych przez taką, czy inną instytucję. Tu liczy się wykonawca — jako ktoś, kto umie i chce nawiązać bezpośredni kontakt z publicznością i potrafi zaciekawić ją tym, co robi. Szkoda tylko, że wciąż brak tych, którzy chcieliby ryzykować, zaproponować coś innego, nowego, szkoda, że przedsiebiorstwa rozrywkowe także nie bardzo mają odwagę postawić na kogoś, kto może kiedyś zabłyśnie Choć Estrada Łódzka miała chyba dobrą rękę, stawiając na nowego podopiecznego S. Wengłorza, który jeszcze przed paroma miesiącami, na konkursowym przeglądzie nowych twarzy polskiej rozrywki, starał się przede wszystkim upodobnić do Niemena. Dziś jest już daleki od naśladowania i kto wie... Ale wyjątki, jak zawsze, potwierdzają regułę.

Na koniec targowego resume mam jeszcze kilka pytań. Kiedy wreszcie przestaną straszyć świszczące mikrofony i skrzypiąca aparatura? Trudno pocieszać się tym, że straszą mniej niż rok temu. Kiedy oglądając program-ofertę, dowiemy się np., że jest to dzieło reżysera, że ktoś pomyślał o całości, o układzie napięć i emocji? Kiedy do jednego worka przestanie się wrzucać muzykę, śpiew, balecik w wykonaniu kilku panienek, które od dziecka marzyły o tym, żeby tańczyć (vide program Grupy „Sekwens")? I w ogóle, kiedy przedsiębiorstwa rozrywkowe uwierzą, że widz nie musi lubić wszystkiego naraz, a jeśli już wszystko, to w dobrym, zawodowym wykonaniu. Tylko na koncercie w Hali Sportowej można trochę oszukać, bo widownia ogromna i nawet z pierwszego rzędu do sceny daleko. Na co dzień „w trasie" artystę ma się prawie w zasięgu ręki i smutne, gdy bożyszcze z listy przebojów i telewizji jawi się jako całkiem ktoś inny, znacznie mniej wart zainteresowania.

Rozrywka, to wbrew pozorom i nazwie, bardzo poważna sprawa, choć jej animatorzy stawiają przede wszystkim na żywioł, w pracy kierować się jednak muszą rozwaga, starannością opracowania i różnorodnością propozycji. Coraz częściej o rozrywce mówimy „przemysł", a więc tak, jak przemysł, musi ona unikać bubli, tym bardziej, że przeceny nie będzie.

RENATA GRZELAK

Z Zenobiuszem Strzeleckim o wystawie scenografii brytyjskiej

Od soboty widzowie Teatru Nowego mogą w foyer teatru oglądać wystawę scenografii brytyjskiej. Na ekspozycji prezentują swe prace wybitni angielscy scenografowie: John Bury, Ralph Koltai, Timothy O'Brien i Tanzeena Firth — laureaci Złotego Medalu na Międzynarodowej Wystawie Scenografii — „Praskie Quardiennale 1975—1976". Ekspozycja, którą przed Łodzią pokazywano już w Warszawie, odwiedzi niebawem Berlin, Moskwę, a później odbędzie podróż po Stanach Zjednoczonych.

Otwierając tę świetnie zaprojektowaną wystawę czterech brytyjskich scenografów pokrewnych stylistyką i wspólnym poglądem na istotę teatru, **przewodniczący Polskiej Sekcji Międzynarodowej Organizacji Scenografów i Techników Teatralnych** — prof. **ZENOBIUSZ STRZELECKI** nazwał prezentowane w Teatrze Nowym projekty „scenografią milczącą". Od bliższego wyjaśnienia owego określenia rozpoczynamy rozmowę z naszym wybitnym scenografem.

— Te projekty scenograficzne czekają na dramat, na aktora, na światło. Teatr brytyjski jest teatrem dramaturgów i inscenizatorów, scenografowie starają się więc znaleźć jak najtrafniejsze rozwiązania respektujące materiał literacki i założenia konkretnej interpretacji reżyserskiej Nie może być tutaj mowy o „scenografii dla scenografii"...

— Co często zdarza się oglądać na naszych scenach. Warto więc chyba zastanowić się nad zasadniczymi różnicami między tradycją i dniem dzisiejszym w scenografii polskiej, a propozycją zaprezentowaną nam przez Brytyjczyków. Warto też poszukać przyczyn owych odmienności.

— Proszę zwrócić uwagę na to, ile w tej wystawie „architektury" nasza scenografia jest o wiele bardziej bogata, kolorowa... Upraszczając niezwykle sprawę można powiedzieć, że polscy scenografowie bardzo często zmierzają ku samowystarczalności. Chcą swą pracą „mówić za wszystko". Rodowodu tego można szukać już w systemie kształcenia u nas scenografów. Przecież w większości są to absolwenci akademii sztuk pięknych — stąd i ten malarski rodowód. Trzeba także pamiętać, że na Zachodzie mamy do czynienia w o wiele większym stopniu z „teatrem reżysera" niż u nas. Zjawisko „scenografii dla scenografii" jest wielokrotnie objawem słabości reżyserii. Tylko, niektórzy tak wybitni twórcy, jak np. Hanuszkiewicz czy Dejmek potrafią w fachowej dyskusji ze scenografem współtworzyć zgodną z własną reżyserską interpretacją oprawę spektaklu. Nie można także zapominać o rozlicznych problemach technicznych. Oglądamy wiele z tych angielskich makiet i patrząc zastanawiamy się po prostu z czego to zrobić. Częstokroć forma oprawy plastycznej przedstawienia musi być siłą rzeczy podporządkowana możliwościom technicznym naszego teatru Znane są przykłady, że światowej sławy scenografowie zagraniczni realizując swe projekty na naszych scenach robili rzeczy niezbyt udane. Powodem — kłopoty z techniką. Ot, chociażby sprawa światła. Są teatry, gdzie na ich zaprojektowanie, ustawienie poświęca się miesiąc czasu. U nas robi się to w tydzień, i to jeszcze po próbach, a więc praktycznie przez kilka godzin. Przy wszystkich różnicach w tradycji i możliwościach technicznych, wystawa scenografów brytyjskich jest jednak wspaniałą okazją do refleksji nad istotą teatru, jako wspólnym dziełem całego kolektywu tworzących go artystów, jak i konkretną propozycja pewnych rozwiązań technicznych, które miejmy nadzieję i w naszych teatrach będą niedługo możliwe do realizacji. (jb)

Fot.: A. Wach

W Teatrze im. Jaracza

◇ Pożegnanie z „PIGMALIONEM"

◇ Gwiazdkowe spektakle dla najmłodszych

Jutro w Teatrze im. S. Jaracza odbędzie się ostatnie przedstawienie sztuki G. B. Shawa „Pigmalion". Przypominamy, że spektakl reżyserował Czesław Wołłejko w scenografii Elżbiety I. Dietrych, a w rolach głównych występują: Wanda Grzeczkowska, Bogumił Antczak i Andrzej Głoskowski. Bilety są jeszcze do nabycia w kasie teatru w godz. 10—13 oraz 16—19.30.

Natomiast gwiazdkowym prezentem dla najmłodszych łodzian jest widowisko Jana Makariusa „Trzy białe strzały" w reżyserii Haliny Koman-Dobrowolskiej w scenografii Władysława Szymańskiego i z muzyką Piotra Hertla. W przedstawieniu udział biorą: Wanda Grzeczkowska, Alicja Cichecka: Halina Koman-Dobrowolska, Alicja Zomer, Kazimierz Iwiński, Stanisław Kwaśniak i Krzysztof Różycki. Informacje o terminach spektaklu można uzyskać w kasie teatru, tel. 266-18. (jb)

N/z Wanda Grzeczkowska i Bogumił Antczak w „Pigmalionie".

„Pamięci Heleny Duninówny

Miejska Biblioteka Publiczna im. L. Waryńskiego oraz łódzki Oddział Związku Literatów Polskich organizują seminarium poświęcone pisarce Helenie Duninównie. Podczas sesji zostaną wygłoszone referaty: **Jolanty Kowalczykówny** — „Twórczość H. Duninówny dla dzieci", **Aleksandry Pluszczyńskiej** — „Łódzki okres w życiu i twórczości H. Duninówny", oraz **Barbary Durajowej** — „Kilka uwag o korespondencji pisarki". Spotkanie zakończą wspomnienia o Helenie Duninównie, którymi podzieli się z zebranymi **Leon Gomolicki.** Otwarta zostanie także wystawa pamiątek i książek pisarki. Seminarium zorganizowane w 5 rocznicę śmierci Duninówny odbędzie się 17 bm. w sali konferencyjnej MBP (ul. Gdańska 102). Początek o godz. 11. (jb)

„Wieczór Kasprowiczowski"

Niejednokrotnie już mieliśmy okazję pisać o ciekawych inicjatywach łódzkiego Pałacu Młodzieży im Tuwima — służących m. in. rozwijaniu zainteresowań teatralnych, filmowych, plastycznych, muzycznych — słowem szeroko pojętemu upowszechnianiu kultury wśród dzieci i młodzieży.

Przykładem takich właśnie działań może być chociażby niedawna impreza zamykająca w tej placówce cykl obchodów związanych z 50-leciem śmierci Jana Kasprowicza. Imprezę przygotowała pracownia teatralna noszaca imię poety, a prowadzona przez p. **Henrykę Toście.**

Na całość tego „wieczoru Kasprowiczowskiego" złożyły się wspomnienia o poecie oraz montaż jego wierszy. Odtworzone z taśmy magnetofonowej wspomnienia zmarłej przed kilku laty żony poety — Marii — przybliżyły słuchaczom, uczniom szkół średnich należącym do kół polonistycznych, osobowość i twórczość Jana Kasprowicza. Cenną dla przyszłych maturzystów znajomość tych problemów pogłębiły jeszcze liczne materiały ikonograficzne. Impreza odbywała się bowiem na terenie wcześniej zorganizowanej w Pałacu wystawy obrazującej życie i twórczość wybitnego poety. Warto dodać, że wspomniana wyżej pracownia teatralna od wielu lat pozostaje w bardzo bliskim kontakcie z słynną kasprowiczowską Harendą. Łódzka młodzież często bywała w domu Kasprowicza, występowała tam z recytacjami utworów poety i prowadziła bogatą korespondencję z Marią Kasprowiczową.

(sł)

NA POŁKACH KSIĘGARNI

Tadeusz Czajka — Cień Piotra. WLub. 1976, str. 216, zł 20

Andrzej Osęka — Sztuka z dnia na dzień. WL 1976, str. 312, zł 45

Jan Piepka — Komu przypisano miłość... WM. 1976, str. 181, zł 25

Maria Knothe — Dramaturgia w szkole. Od modernizmu do współczesności. WSiP. 1976, str. 174, zł 20

Stanisława Królowa, Janina Malandowicz — Nauczanie języka polskiego w klasie III i IV szkoły podstawowej specjalnej. Poradnik metodyczny WSiP. 1976, str. 161, zł 31

Biblioteka żeglarska. Tadeusz Adamowicz — Komendy żeglarskie. WSiT 1976, str. 40, zł 6

Stefan Brzozowski — Oświetlenie, dźwięk, dekoracje. Techniczny warsztat teatralny.COK. 1976, str. 137, zł 39.

Józef Chęciński — Planowanie przestrzenne a obronność. MON. 1976, str. 234, zł 20

Informator zaopatrzeniowca 1976. XX. PWE. 1976, str 608, zł 115.

Maria Lemnis, Henryk Vitry — Iskier przewodnik sztuki kulinarnej. Iskry. 1976, str. 477, zł 60

Jerzy Lileyko — Zamek Królewski. Zabytki Warszawy. PWN. 1976, str. 338, zł 35.

Irena Obuchowska — Dynamika nerwic. Psychologiczne aspekty zaburzeń nerwicowych u dzieci i młodzieży. PWN. 1976, str. 442, zł 45.

K. Starmach, S. Wróbel, K. Pasternak — Hydrobiologia. Limnologia. PWN. 1976, str. 620, zł 80

Szkoła Otwarta — rzeczywistość i perspektywy. Praca wykonana pod kierunkiem Jerzego Wołczyka, Mikołaja Winiarskiego. PWN. 1976, str. 340, zł 46

„BOŁDYN" W TEATRZE POWSZECHNYM

PSYCHIKA WIELKICH PRZECIĄŻEŃ

W mroku, w tupocie buciorów, w okrzyku wreszcie pełnym determinacji, wyzwania, dumy i nadziei zarazem rodzi się legenda Bołdyna. Wprawdzie w rzeczywistości putramentowej powieści powstaje dużo wcześniej, lecz tu — w Teatrze Powszechnym, dla nas — widzów zaczyna się rzeczywistości oddziału Wołka w Awissie. Zaczyna się karkołomnym biegiem aktorów z głębi ciemnej widowni ku równie ciemnej scenie. A potem jest szaleńcze tempo. Oglądamy jedną po drugiej króciutkie scenki. Zainscenizowano je jakby technika filmowego montażu i to montażu „twardego". Żadnych łagodnych przejść.

Epizod — ostre cięcie, osiągnięte wygaszeniem świateł, podkreślone dodatkowo muzyką — epizod następny. Odpoczynek oddziału po walce, rozmowa z dowódcą brygady, przesłuchanie u Zyberta, rozmowa Danuty z Elką, spotkania z pułkownikami. Wszystko to sygnały zaledwie — strzępy rozmów, fragmenty sytuacji, jakieś najistotniejsze rysy charakteru przewijających się przez scenę postaci — pozwalające nam jednak zorientować się w realiach akcji, zaszczepiające pierwsze przeczucia przyszłych konfliktów Przygotowujące nas również przez cały czas trwania tej ekspozycji do tego najważniejszego, do spotkania z Bołdynem.

Wreszcie zbiórka oddziału i na scenę wchodzi dowództwo partyzanckiego zgrupowania. Pada komenda: baczność! i przed frontem chłopaków od Wołka staje Bołdyn. W narzuconym na ramiona skórzanym płaszczu stoi do widowni tyłem, wszedł, jakby niepozornie, tylko na chwilę, powiedział jedno prawie nieistotne zdanie, lecz już nikt z widzów nie ma wątpliwości, kto na scenie jest gospodarzem i dla poznania czyjej prawdy zebrali się tu wszyscy.

W programie do spektaklu w Teatrze Powszechnym znaleźć można takie słowa Jerzego Putramenta o „Bołdynie": **„Jest to studium psychiki ludzkiej poddanej wielkim przeciążeniom — władzą, odpowiedzialnością. Jak w fizyce istnieją szczególne prawa szczególnych okoliczności, (...) tak istnieją prawa psychiki wielkiego przeciążenia. (...) próbuje opisać niektóre fenomeny zjawiające się w duszy ludzkiej w takich wyjątkowych okolicznościach".**

Włodzimierz Saar kreujący rolę Bołdyna owemu opisowi nie tylko sprostał, ale i, (dzięki swemu talentowi, a także — choć może zabrzmi to nieco ryzykownie — dzięki pewnym predyspozycjom psychicznym, które okazały się szczególnie przydatne w zrozumieniu roli), wzbogacił je o rysy, których nie tak łatwo doszukać się w powieści Putramenta, a już na pewno nie było ich w **adaptacji Krzysztofa Sielickiego.** Owo dopełnienie postaci, to nie tylko popis umiejętności aktorskich Saara, ale również konieczność rozwiązania jednego z najistotniejszych problemów, z którymi musieli uporać się realizatorzy spektaklu w inscenizacji utworu Putramenta na scenie Teatru Powszechnego.

Otóż w powieści patrzymy na Bołdyna oczyma narratora — adiutanta Mrocznego. Chłopaka, szukającego prawd i wartości, chłopaka — kształtującego się i dorastającego w czasie pobytu w oddziale. Zarówno wymogi dramaturgii, jak i mankamenty adaptacji tekstu (Mroczny przez cały czas spektaklu, jest właściwie niezmiennie przygłupem, kierującym się jedynie emocjami, niezdolnym do jakichkolwiek głębszych refleksji. I nie winiłbym za to **Andrzeja Łągwy** — odtwarzającego tę rolę, gdyż po prostu nie miał prawie żadnego materiału pozwalającego mu na ukazanie choćby cienia ewolucji w psychice postaci) zmusiły **reżysera (Roman Kłosowski)** i aktora, by wiele z tego co autor przekazuje refleksją narratora powiedział nam ze sceny sam Bołdyn.

Saar daje sobie z tym radę w sposób wyśmienity. Kreśli niezwykle precyzyjnie postać prostego chłopa, który wyrósł na legendarnego przywódcę sporego ugrupowania partyzanckiego. Człowieka, który podniósł „leżącą na ziemi władzę" i zaczął ją wykorzystywać zgodnie z ideami, w które wierzył i nadziejami żywionymi przez naród. Rozrasta się jego władza rzeczywista, ale i zaczyna narastać wkoło niej mit przerastający ją wielokroć. Bołdyn akceptuje ten mit, i to nie tyle z powodu własnej próżności, a komu jej choć trochę nie brakuje, ale z przekonania, że w określonej sytuacji, narodowej, społecznej jest on pożądany i konieczny. Spostrzeżenie słuszne, lecz dramatem Bołdyna staje się fakt, że swe decyzje podejmuje nie w wymiarach realiów go otaczających, a właśnie w wymiarach owego mitu.

Bołdyna-Saara poznajemy w momencie, gdy to przewartościowanie już w nim wystąpiło. Już czuje się nieomylny, jedyny, niezastąpiony. Jeszcze to w nim siedzi w środku, jeszcze szuka potwierdzenia w samym sobie i w otoczeniu. Potem obserwujemy, jak owo przekonanie umacnia się, jak zaczyna zamieniać się w czyny, jak wreszcie doprowadza do tragicznego finału.

Tragicznego dla Bołdyna, ale nie dla mitu, który żyje dalej i pełni określone funkcje społeczne. Saar grający blisko 3 godziny na najwyższych nutach emocji, i ekspresji, (nie nadużywając jednak nigdy środków wyrazu aktorskiego), sprawia, że mądrość politycznej prozy Putramenta zabrzmiała ze sceny Teatru Powszechnego. A groziło niebezpieczeństwo zagubienia jej w tym spektaklu. Mogło się to stać za sprawą nieudolnej, mym zdaniem **adaptacji K. Sielickiego.** Zabrakło w niej „aparatury zaświadczającej tę wyjątkowość i specyfikę warunków", które towarzyszą — wspomnianej już wyżej słowami Putramenta — „psychice wielkiego przeciążenia". Mogłoby się zdarzyć, że Bołdyn działałby w próżni.

Precyzyjna reżyseria, gra aktorska całego zespołu, sprawiła, że teatr dał spektakl wysokiej wartości artystycznej i nieobojętny swej wymowie społeczno-politycznej.

JERZY BĄBOL

„Bołdyn" J. Putramenta. Adaptacja: **Krzysztof Sielicki.** Reżyseria **Roman Kłosowski.** Scenografia **Jan Banuch.** Premiera w Teatrze Powszechnym, 11 grudnia 1976 r.

UBEZPIECZENIE MIESZKANIA

zapewnia pokrycie strat spowodowanych przez pożar, kradzież z włamaniem, rabunek i zalanie pomieszczeń.

Również skutki odpowiedzialności cywilnej są objęte tym ubezpieczeniem, jeżeli posiadacz mieszkania wyrządzi szkodę osobie trzeciej z tytułu:

- POSIADANIA I UŻYWANIA MIESZKANIA;
- CZYNNOŚCI W ŻYCIU CODZIENNYM JAKO OSOBY PRYWATNEJ;
- POSIADANIA PSA;
- POSIADANIA I UŻYWANIA ROWERU LUB WÓZKA INWALIDZKIEGO (bez napędu mechanicznego);
- UPRAWIANIA SPORTÓW, Z WYJĄTKIEM SPORTÓW MOTOROWYCH I POLOWANIA;
- ZATRUDNIANIA POMOCY DOMOWEJ NA PODSTAWIE UMOWY O PRACĘ.

Składka roczna za ubezpieczenie wynosi tylko 2.50 zł od każdego 1.000 zł sumy ubezpieczenia.

Bliższych informacji udzielają i ubezpieczenia zawierają uprawnieni pośrednicy ubezpieczeniowi oraz wszystkie Inspektoraty PZU:

— z terenu m. Łodzi I Inspektorat — Łódź, al. Kościuszki 57, tel. 293-46 w. 40;
— z terenu Pabianic Inspektorat w Pabianicach, ul. Armii Czerwonej 29, tel. 36-47 lub 50-69;
— z pozostałego terenu województwa miejskiego łódzkiego IV Inspektorat — Łódź, al. Kościuszki 57, tel. 293-46 w. 13 lub 14.

4198-k

Nieruchomości

SPRZEDAM dom piętrowy z ogrodem parter wolny — 70 m kw. — handlowe, 38 m — mieszkalne. Łódź, ul. Rudzka 83—1. Oglądać: niedziela godz. 11—12 28535 g

DOM, budynek gospodarczy, plac — całość nadaje się na hodowlę lub warsztat oraz „Fiata 125 p 1300" sprzedam. Będzelin 1 k. Koluszek. Eugeniusz Klimek 28692 g

KUPIĘ plac nadający się pod hodowlę lisów, może być zagospodarowany w okolicy Łodzi. Oferty — „28690" Prasa, Piotrkowska 96

SPRZEDAM działkę pod budowę w Tuszyn Lesie 1 „Syrenę 103". Wiadomość: 22 Lipca 84/86, m. 11, godz. 16—19, E. Borowski 28653

DOM dwurodzinny sprzedam. Mieszkanie na zamianę. Telefon 469-35 28616 g

DOM nowy z wygodami — sprzedam. Pabianice, ul. Karniszewicka 161 a róg Orzechowej. godz. 16—18 28641 g

Kupno-Sprzedaż

BONY kupię. 263-61 albo 369-87 286779 g

BONY kupię. 607-04 28548 g

BONY kupię. Oferty — „28601" Prasa, Piotrkowska 96

KUPIĘ magnetofon z radiem „MK 2500" lub podobny. Oferty „28595" Prasa, Piotrkowska 96

KUPIĘ bony PKO oraz sprzedam kalkulator elektroniczny. Tel. 53-16-16 wieczorem 27840 g

KUPIĘ bony. Oferty — „27793" Prasa, Piotrkowska 96

SPRZEDAM futro karakułowe rozmiar 48. Limanowskiego 168, m. 47. Oglądać dnia 19, 20 grudnia godz. 9—11, 18—20 28446 g

TANIO sprzedam japoński kalkulator, po południu. Tel. 849-96 27866 g

NOWOŚĆ! Okazja! Dla gospodyń i działkowców to piękne, smaczne, odporne na choroby o wysokim plonie pomidory „Lincoln" i „Ponderosa", ogórki „Green Prince", papryka słodka „Sweet Dwarf". Porcje po 20 zł wysyła za pobraniem: Helena Mularczyk 35-223 Rzeszów, Zawadzkiego 11/11 4260 k

SPRZEDAM pierścionek z brylantem. Telefon grzecznościowy 795-89, po 18 28605 g

AKORDEON „Weltmeister" 120 basów, nowy — sprzedam. Łódź, Olimpijska 3, m. 54, po godz. 15 (Retkinia) 28246 g

PIERŚCIONEK atrakcyjny, sygnet męski (2 próba) — sprzedam. 327-15 28346 g

SPRZEDAM 2 suknie ślubne. Tel. 52-82-20 godz. 8—11 28107 g

PIERŚCIONEK, łańcuszek — złoto 14-karatowe sprzedam. Tel. 319-95 28704 g

ZNACZKI PRL 1960-71 (abonament czyste, stemplowane) minikalkulator japoński — odstąpię. 633-35 28701 g

PIANINO „Zimmermann Leipzig" sprzedam. Tel. 258-62 28631 g

KOMODĘ ludową Wolbórz, nową — sprzedam. Tel. 533-006 28643 g

SPRZEDAM nową czarną męską skórę z podpinką i kołnierzem — duży rozmiar. Oglądać 16—18, Bratysławska 8, klatka C, m. 37. Krysiak 28688 g

SPRZEDAM akordeon — „Weltmeister" 80 basów. Tel. 743-82, po 16 28644 g

SZCZENIĘTA z rodowodem (cocker-spaniel złocisty) sprzedam. Tel. 215-06 po godz. 16 28757 g

KOŻUCH damski 1,70 — sprzedam. Tel. grzecznościowy 728-54, po 17 28835 g

FUTRO damskie karakuły brązowe sprzedam. Oferty „28675" Prasa, Piotrkowska 96

SPRZEDAM komplet sztućców srebrnych. Łódź, Zelwerowicza 48/50, m. 44. godzina 18—20 29214 g

MINIKALKULATOR „Hanimex", dwie pamięci, funkcje trygonometryczne i logarytmiczne sprzedam. Oferty „29154" Prasa, Piotrkowska 96

ORGANY „Yamaha" — sprzedam. Narutowicza 47 m. 33 29070 g

Pojazdy

„PEUGEOTA 504" (1971) — sprzedam. Limanowskiego 110, m. 36 godz. 15—18 29152 g

„SKODĘ 1000 MB" sprzedam. Tel. 268-56 28783 g

NADWOZIE „Fiata 126 p" — kupię. Oferty „28991" Prasa, Piotrkowska 96

SKODĘ 100-L" sprzedam. Tel. 51-17-03, po 15 27264 g

„SKODĘ 100 S" sprzedam. Tel. 845-40 28729 g

SPRZEDAM „Syrenę Standard", odbiór „Polmozbyt". Oferty „28713" Prasa, Piotrkowska 96

KUPIĘ sprzęgiełko lub rozrusznik „Skody 100 S". Tel. 602-24 28710 g

WAŁ korbowy do „Moskwicza 407" lub „403" — kupię. Wiadomość: tel. 53-15-32 28705 g

BŁOTNIKI do „Syreny 104" oraz przednie do „Warszawy" — sprzedam, Brzozowski, Kilińskiego 43 m. 39 28683 g

„FIATA 125 p 1300" (1972) — sprzedam. Narutowicza 47, m. 33 29033 g

„SYRENĘ 105" sprzedam. Odbiór „Polmozbyt". Oferty „28667" Prasa, Piotrkowska 96

SPRZEDAM karoserię „Fiata MR-75" Rawa Mazowiecka, Słowackiego 24, m. 9. Tel. 21-37 28648 g

KUPIĘ nowego „Fiata 126 p". Tel. 487-24 28632 g

SPRZEDAM nadwozie „Fiata 125 p", Narewska 18, m. 3 28637 g

Lokale

PILNIE poszukuję na pół roku samodzielnego mieszkania, komfort, telefon. Dobrze zapłacę. Oferty „28101" Prasa, Piotrkowska 96

WOLNA kwatera studencka 849-76 28895 g

MIESZKANIE M-4, nowe budownictwo, zamienię na podobne w Łodzi. Maria Dziedziczak, 45-777 Opole, Zwycięstwa 15, m. 6 4239 k

POSZUKUJĘ mieszkania z niekrępującym wejściem. Dobrze zapłacę. Oferty „28536" Prasa, Piotrkowska 96

M-3 nie umeblowanego poszukuję, płatne z góry. Oferty „28469" Prasa, Piotrkowska 96

MIESZKANIE pięciopokojowe centrum, wygody telefon zamienię na domek Łódź lub okolice lub inne propozycje. Oferty „413837" Biuro Ogłoszeń, Warszawa, Poznańska 38 4169 k

MIESZKANIE trzypokojowe, bloki — Sporna — zamienię na dwupokojowe i pokój z kuchnią bloki. Oferty „28714" Prasa, Piotrkowska 96

POSZUKUJĘ pokoju, mieszkania, płatne miesięcznie. Oferty „28712" Prasa, Piotrkowska 96

GARAŻ do wynajęcia Stoki, Weselna 57. 28680 g

SAMOTNY poszukuje pokoju z niekrępującym wejściem. Oferty „28709" Prasa, Piotrkowska 96

PAWILON małej gastronomii typ „Giżycko" (szaszłykarnia, rożen) — nadający się do innych celów handlowych w miejscowości nadmorskiej woj. szczecińskie — z powodu wyjazdu sprzedam. Poważne oferty „28678" Prasa, Piotrkowska 96

MAŁŻEŃSTWO z dzieckiem — członkowie spółdzielni poszukuje mieszkania na okres do 1 roku. Płatne miesięcznie. Tel. 431-65 28900 g

MAŁŻEŃSTWO poszukuje pokoju z kuchnią. Oferty „28633" Prasa, Piotrkowska 96

OBCOKRAJOWIEC poszukuje M-4 lub M-3 umeblowane najchętniej okolica Narutowicza — Kopcińskiego. Oferty „29018" Prasa, Piotrkowska 96

DO wynajęcia garaż okolice ul. Wojska Polskiego. Oferty „28681" Prasa, Piotrkowska 96.

POSZUKUJĘ garażu w okolicy Armii Czerwonej 7. Tel. 659-72, po 18 28261 g

GARAŻ przy ul. Nowotki 108 — zamienię na garaż w okolicy ul. Zbiorczej. Oferty „28666" Prasa, Piotrkowska 96.

Nauka Praca

MATEMATYKA 257-57 Klonowa 13—6, mgr Pluskowski 27520 g

MATEMATYKA — telefon 292-65, Rogowski 27798 g

MATEMATYKA, fizyka — mgr Niepokojczycki. Tel. 733-20 28772 g

NOWOCZESNY krój damski, dziecięcy opanujesz szybko wynalazkiem Mechlińskich, Nawrot 32 26637 g

OPIEKUNKA do 8-letniej dziewczynki potrzebna. — Tel. 227-94 do godz. 15, 268-46 po godz. 16 29029 g

POTRZEBNA dochodząca do chorej na dwie godziny dziennie. Tel. 51-46-81 28820 g

OPIEKUNKA do dziecka potrzebna. Łączna 29/31, m. 12 28815 g

FRYZJERKA damska pilnie potrzebna, Limanowskiego 176 28152 g

PRZYJMĘ do pracy w zakładzie w Aleksandrowie spodniarzy oraz kobiety do szycia sukienek i spódnic. Oferty „28351" Prasa, Piotrkowska 96

Różne

SPECJALISTYCZNY Dermatologiczny Zespół Opieki Zdrowotnej. ul. Zakątna 44 — Poradnia Wenerologiczna I piętro, przyjmuje całą dobę (oprócz niedziel), udziela porad w zakresie chorób wenerycznych i leczy bezpłatnie 3442 k

Dr Jadwiga ANFOROWICZ skórne, weneryczne, 15—19, Próchnika 8 27635 g

SPECJALISTA ginekolog Cyperling 16—18, PKWN 4. Tel. 240-17 27896 g

GINEKOLOG Czerwoniec 14—18, Tuwima 20, tel. 355-30 27546 g

USZCZELNIANIE okien taśmą metalową importowaną. Tel. 52-70-43, po 16. Urbaniak 23124-28591 g

PRAGNIESZ szczęśliwego małżeństwa? Napisz: Prywatne Biuro „Venus", Koszalin, Kolejowa 7. Błyskawicznie prześlemy krajowe adresy 4164 k

NAJWIĘCEJ ofert posiada Biuro Matrymonialne „Syrenka". Warszawa, ul. Elektoralna 11. Informacja 10 zł znaczkami pocztowymi 4166 k

TELEWIZORY naprawiam. Bednarek, tel. 830-93 28077 g

NOWO otwarta księgarnia „Domu Książki" w Łodzi, ul. Główna 14 (pawilon, I piętro) zaprasza PT Klientów i poleca duży wybór książek z różnych dziedzin 3855 k

TRWAŁE uszczelnianie okien taśmą metalową. Tel 339-02, Stanisławski 27452 g

BIURO Matrymonialne — „Junona" prowadzi psycholog. Oferty wysyłamy natychmiast. Busko Zdrój, skrytka 92 4058 k

POGOTOWIE telewizyjne Nowakowski, 415-04 27811 g

„CRYPTON" — angielski aparat elektronowy wykrywa usterki w silnikach samochodowych, reguluje zapłony gaźniki — wyważanie kół dynamiczne, statyczne — regulacje zbieżności karosażu, hamulców — wymiana opon — czyszczenie gaźników — wykonuje inż. Supady. Suwalska 24. Tel. 438-78 26438 g

CYKLINOWANIE maszynowe 52-91-19, Kluczyński 28043 g

NAPRAWY hydrauliczne i gazowe wykonuje Zawadzki, Łódź, al. Kościuszki 41 28335 g

BIURO Matrymonialne — „Małżeństwo" 61-707 Poznań, Libelta 29 zaprasza na Bal Samotnych, 8 stycznia 1977. Bilety do nabycia w biurze. Informacje 10 zł znaczkami pocztowymi 4238 k

USZCZELNIANIE okien taśmą importowaną. Podworski. Tel. 357-66 27818 g

„FIAT 125 p" — blacharstwo specjalistyczne wykonuje Łódzka Usługowa Spółdzielnia Pracy Oddział „Technika" Łódź, ul Aleksandrowska 127. Tel. 52-79-55 20489 g

EKSPRESOWE szycie spodni Nawrot 91, III piętro, Różycki 28466 g

DNIA 7 grudnia na trasie ulic: Zielona — Wielkopolska zgubiono małą teczkę z ważnymi dokumentami na nazwisko Zygmunt Piętek, Wielkopolska 57. Znalazca proszony o zwrot za wynagrodzeniem tel. 51-46-95 28737 g

MARIA Szewczyk zgubiła legit. studencką 7362 wyd. przez UŁ 28619 g

PIOTR Żyżniewski zgubił legit. studencką wyd. przez UŁ 28682 g

IZBA Rzemieślnicza w Łodzi unieważnia zagubioną legitymację czeladniczą nr 1278/73 na nazwisko Krzysztof Woźniak 28656 g

UNIEWAŻNIA się legitymację służbową nr 6/76 wydana przez Okręgową Stację Chemiczno-Rolniczą w Łodzi na nazwisko Hanna Witkowska 4249 k

DNIA 13 bm. zostawiono w tramwaju „3" aparat fotograficzny „Asahi Pentax 6×7". Wysoka nagroda za zwrot. Wiadomość: tel. 365-22 godz. 8—15. Wojciechowska. Ostrzega się przed kupnem 29054 g

22 PAŹDZIERNIKA br. — okolice Gołębia — Promińskiego zgubiono pamiątkową złotą bransoletę. Uczciwy znalazca proszony o zwrot za wynagrodzeniem. Tel. 404-74 29090 g

ZESPÓŁ ELEKTROCIEPŁOWNI im. LENINA

zatrudni zaraz do obsługi

urządzeń energetycznych, cieplnych i pomocniczych

osoby posiadające odpowiednie kwalifikacje.

Zatrudnimy także robotników nie posiadających przygotowania zawodowego do przyuczenia do obsługi maszyn i urządzeń.

PRZYJMIEMY RÓWNIEŻ:

- 5 operatorów kotła i turbin;
- 4 wartowników straży przemysłowej;
- 3 ustawiaczy wagonów, manewrowych i przejazdowych;
- elektryków, spawaczy, tokarzy, ślusarzy, murarzy;
- 2 monterów łączności;
- 6 robotników niewykwalifikowanych.

ZGŁOSZENIA PRZYJMUJE:

wydział spraw osobowych przy ul. Wróblewskiego 26, tel. 436-91 lub 403-00 wewn. 118.

Pekao

OD 1 PAŹDZIERNIKA BR. NOWE, KORZYSTNE WARUNKI LOKAT WALUT WYMIENIALNYCH W BANKU PKO SA

Wszystkie wpłaty krajowe i zagraniczne — bez dokumentowania tytułu i źródła pochodzenia walut — przyjmowane są na rachunki walutowe „A" (z wyjątkiem zagranicznych emerytur i rent).

PODWYŻSZONO OPROCENTOWANIE OD WKŁADÓW

- płatnych na życzenie do 4 proc.
- na pół roku do 4,5 proc.
- oprocentowanie wkładów na 1 rok, jak dotychczas — 5 proc. rocznie.

WPROWADZONO NOWE WKŁADY TERMINOWE:

- na 2 lata — oprocentowane 6 proc.
- na 3 lata — oprocentowane 7 proc.

Zapewnione szerokie możliwości dysponowania wkładami w kraju i za granicą.

ZWROT WKŁADU NA KAŻDE ŻYCZENIE

Rachunki otwierają i prowadzą:

ODDZIAŁY BANKU PKO SA

— al. Kościuszki 59/61 90-514 Łódź;
— Czackiego 21 00-950 Warszawa;

ORAZ EKSPOZYTURA

— Sienkiewicza 25 25-007 Kielce.

TAM TEŻ MOŻNA ZASIĘGNĄĆ SZCZEGÓŁOWYCH INFORMACJI.

3573-k

WIDZEWSKIE ZAKŁADY MASZYN WŁÓKIENNICZYCH „POLMATEX—WIFAMA"

w Łodzi, ul. Armii Czerwonej 89

ORGANIZUJĄ

wspólnie z Łódzką Komendą Ochotniczych Hufców Pracy FSZMP Łódź, ul. Piotrkowska nr 69, tel. 352-41

OCHOTNICZY HUFIEC PRACY

dla młodzieży w wieku 16 — 17 lat w zawodzie:

TOKARZA, FREZERA, ŚLUSARZA, MODELARZA.

Po rocznym okresie szkolenia w OHP junacy mają zapewnioną pracę w zakładzie w wymienionym zawodzie i naukę w Średnim Studium Zawodowym w Zespole Szkół Zawodowych przy WZMWł. „Wifama".

Wszyscy chętni podjęcia nauki w hufcu proszeni są o zgłoszenie się ze świadectwem ukończenia szkoły podstawowej lub zaświadczeniem o uczęszczaniu do 7 lub 8 klasy szkoły podstawowej, dwiema fotografiami — do działu kadr i szkolenia zawodowego, Łódź, ul. Armii Czerwonej 89, tel. 817-80, wew. 267, biurowiec, II p., pokój nr 212.

4226-k

KONKURS NA STANOWISKO DOCENTA

WYŻSZA SZKOŁA MORSKA w GDYNI ul. CZERWONYCH KOSYNIERÓW 83, tel. 21-70-41 do 45

ogłasza konkurs otwarty

na stanowisko docenta

w Zakładzie Matematyki Instytutu Matematyki, Fizyki i Chemii.

Warunki pracy i płacy do omówienia na miejscu. Zgłoszenia przyjmuje dział spraw pracowniczych Wyższej Szkoły Morskiej pod adresem jak wyżej. 4248-k

TAK TOCZY SIĘ ŚWIAT...

Nowa kariera Twiggy. Znana przed lat modelka — symbol wysmukłości, od niejakiego czasu z powodzeniem uprawia piosenkarstwo. Ostatni występ Twiggy w londyńskim „Royal Albert Hall" ściągnął wiele tysięcy miłośników jej talentu i urody.

Złodzieje mumii

Na północnych Filipinach od kilkunastu lat nasilają się grabieże cennych reliktów kultury miejscowych plemion — ludzkich mumii oraz przedmiotów, które grzebano wraz ze zmarłymi. Stare grobowce padają pastwa rabusiów, którzy skradzione mumie sprzedają kolekcjonerom, ci zaś wywożą je za granicę.

Stare grobowce skalne zawierające doskonale zabalsamowane zwłoki odkryte zostały około 1900 r. przypadkowo przez grupę przedsiębiorców amerykańskich w prowincji Benguet, oddalonej o dwieście kilkadziesiąt kilometrów od Manili.

Wypadki tajemniczego znikania mumii zaniepokoiły miejscowe plemiona w okręgu Kabayan, którego przedstawiciele zwrócili się do miejscowych władz z prośbą o pomoc i ochronę zabytków przed grabieżą. W toku energicznej akcji zdołano odzyskać pewną część pamiątek, zanim jeszcze zostały wywiezione z Filipin. Obecnie z inicjatywy burmistrza miasta Kabayan oraz władz tego okręgu zorganizowana została specjalna komisja, której zadaniem jest ochrona grobowców przed kradzieżą i dewastacjami.

Mumie na Filipinach stanowią dowód, że sztuka balsamowania zmarłych stała tam na wysokim poziomie, sam zaś proces konserwacji był niezwykle skomplikowany. Znalezione mumie są w doskonałym stanie, czego dowodem — wyraźnie zachowane ślady tatuażu, pasma włosów, a nawet linie papilarne dłoni.

Oficjalnie mumifikacji zwłok zaprzestano przed 400 laty wraz z przybyciem na Filipiny chrześcijańskich misjonarzy, jednak władze miejscowe są w posiadaniu danych, że jeszcze do tej pory rytuał mumifikowania ciał zmarłych przestrzegany jest w oddalonych regionach górskich.

Po łańcuszku do kłębka

Coraz paskudniejsze rewelacje przynosi prowadzone przez policję francuską śledztwo w sprawie „bandy kanałowej" która w lipcu ograbiła bank w Nicei. Szef gangu, 40-letni Alberto Spaggiari, dorabia sobie w zeznaniach nimb „politycznego bohatera", który jako najemnik walczył „w obronie wolnego świata" w szeregach Legii Cudzoziemskiej w Algierii, a potem w US.Army w Wietnamie, następnie zaangażował się w ruchu antykomunistycznym, założył międzynarodową organizację neofaszystowską pod kryptonimem „Łańcuch" i jakoby tylko w ramach działalności ubocznej zajął się gangsterstwem. Potrzebne mu były rzekomo fundusze na skierowane przeciw siłom lewicy akcje terrorystyczne, m. in. we Włoszech i Portugalii. Ostatnio wyszło też na jaw, że po napadzie na bank niceiski, Spaggiari odbył podróż do USA, gdzie podjął bezowocne zresztą pertraktacje z agencją wywiadowczą CIA, proponując swe usługi, jako „wybitnego specjalisty, który z ideowych pobudek przyjmie zlecenia na włamania do wskazanych ambasad i kradzież dokumentów".

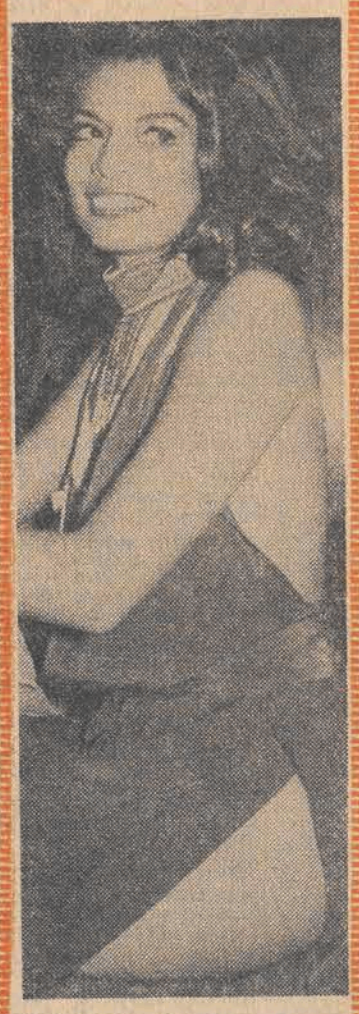

N/z: Bianca Jagger żona szefa zespołu „Rolling Stones" Micka Jaggera grała już w kilku filmach, głównie role Indianek w westernach.

Grzech wstrzemięźliwości

Kiedy przed trzema laty kryzys nieoczekiwanie położył kres japońskiemu „cudowi gospodarczemu" rząd wezwał obywateli do zaciskania pasa. Obecnie eksperci rządowi biją na alarm, że wstrzemięźliwość konsumpcyjna Japończyków przekreśla nadzieje na powrót koniunktury, wzbudzając poważny niepokój banków, koncernów przemysłowych i handlowych. Bez śladu minęło wątłe ożywienie wiosenne, znów panuje zastój w hotelach, lokalach rozrywkowych, domach mody, sklepach z lodówkami i telewizorami, firmach handlujących mieszkaniami i samochodami. Jakkolwiek od 1960 r. jen utracił trzy czwarte swej siły nabywczej, a niepohamowana drożyzna nadal obniża wartość pieniądza, przeciętna rodzina pracownicza wprowadziła drastyczne oszczędności na jedzeniu i innych kosztach utrzymania, odkładając średnio 25 proc. zarobków „na czarną godzinę". Eksperci sądzą, że główną przyczyną tego panikarskiego pędu do ciułania grosza stało się pozbawienie ludzi pracy wszelkich świadczeń emerytalnych. Większa część bowiem sum gromadzonych na kontach oszczędnościowych, to wkłady długoterminowe, stanowiące zabezpieczenie przed nędzą na stare lata.

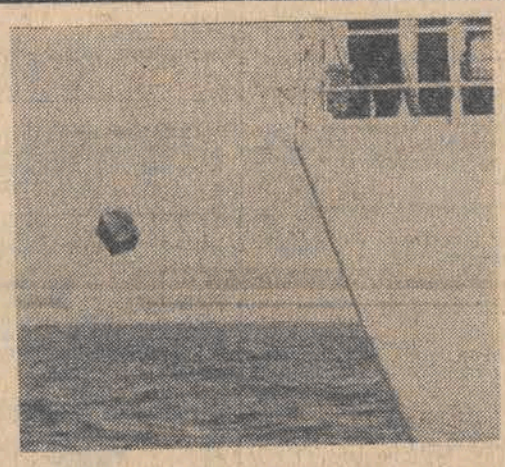

Ostatnia droga wielkiego aktora. Zgodnie z życzeniem Jeana Gabin, urnę z jego prochami wrzucono do morza.

Niskie ryzyko zawodowe

Na dorocznym zjeździe zachodnio niemieckich sędziów i prokuratorów w Trydencie podano, że spowodowane przez przestępczość gospodarczą straty, głównie malwersacje podatkowe, oszukańcze bankructwa i przemyty — sięgają prawdopodobnie 80 miliardów marek rocznie. Jak stwierdził wybitny ekspert, prof. Kaiser z uniwersytetu we Fryburgu, władze finansowe, organy bezpieczeństwa i sądownictwo nie panują nad sytuacją. W ub. r. objęto dochodzeniem i skierowano do sądów sprawy na łączną sumę zaledwie 3,4 miliarda marek, przy czym udało się ściągnąć od malwersantów i zwrócić do skarbu państwa tylko 250 milionów marek.

— Zaczynamy przeszukanie od pokoju Waldemara Goździńskiego — mówi Orlicz do towarzyszącej mu ekipy. — Proszę nas tam zaprowadzić — zwraca się bezosobowo do Anny.

Kobieta z posępną twarzą otwiera prowadzące z przedpokoju drzwi. Przepuszcza ich przodem. Pokój — raczej salon — osądza Orlicz. Stylowe meble, antyczna komoda, rzeźbione biurko, złote, dopasowane do obić kotary.

— Sprowadźcie tu podejrzanego — rzuca nie patrząc na opartą o ścianę Annę. Nie może jej oszczędzić tego wstrząsu, nie ma prawa powiedzieć prawdy.

Prawdę odkrył podczas pobytu na strzeżonym parkingu. Zaimprowizowany nagle, ot tak „na nosa" eksperyment, którego dokonał wyjeżdżając i wjeżdżając z powrotem „Oplem" Goździńskiego — ujawnił mu mechanizm działania. Skoro parkingowy odnotowywał wyjazdy i przyjazdy parkujących tu samochodów li tylko na podstawie abonamentów okazywanych każdorazowo przez właścicieli wozów, nie sprawdzając wcale numerów rejestracyjnych samochodów — zabranie cudzego wozu zamiast swego, nie było wcale skomplikowane. Zwłaszcza jeśli kierowca dysponował kluczami od upatrzonego pojazdu. Klucze od wozu Jabczyńskiego pasowały do wozu Goździńskiego, a więc odwrotnie — Goździński kluczami od swego „Opla" otworzył bez trudu „Opla" Jabczyńskiego i jego wozem wyjechał, zostawiając swój na parkingu. W ten sposób zyskiwał niezbite alibi w postaci zapisków w książce. Wynika z nich bowiem, że krytycznego dnia o 16, Goździński wyjechał „Oplem" i wrócił o 22. Jego „Opel" — potwierdził by to bez wahania każdy ekspert — nie był uszkodzony; w konsekwencji nie mógł zatem uczestniczyć w wypadku. Skoro kierowca wyjechał tym wozem, więc automatycznie i on nie mógł być sprawcą potrącenia na ulicy Mostowej. Mógł być tylko kierowcą odnalezionego przy wale „Opla". „Opla", który zgodnie z zapiskami w książce parkingowego, w krytycznym czasie stał na parkingu. Szukaj wiatru w polu! Parkingowy byłby przysiągł z pełnym przekonaniem, że Goździński wyjechał o 16 swoim „Oplem". I rzecz nie byłaby do udowodnienia, gdyby nie przypadek z zarysowaniem błotnika jego „Opla".

— 121 —

Krytycznego dnia o krytycznej godzinie 21.30 na parking wjechała białym „Fiatem" Maria Antkowska i ustawiając w rzędzie innych samochodów swój — przytarła błotnik szarego „Opla", zostawiając na nim ślad białego lakieru. Antkowska uważała za swój obowiązek zawiadomić parkingowego, który z kolei w swojej książce starannie odnotował dzień, godzinę i nazwisko sprawczyni wypadku w trosce o interes spółdzielni i swój. Uszkodzenia wozów na parkingu obciążały Uniwersum, a w konsekwencji regresem mogły być ściągnięte z parkingowych. W ten sposób — obok numeru rejestracyjnego, należącego do Goździńskiego „Opla", figurowała notatka o uszkodzeniu dokonanym w godzinie, o której wóz — zgodnie z innym zapiskiem — znajdować się miał na mieście. Owa sprzeczność w zapiskach, której nie zauważył ich autor — parkingowy, stanowiła rozwiązanie zagadki, dowód procesowy.

Orlicz odwiedził jeszcze Antkowską. Rozmowa potwierdziła to ustalenie. Ten „Opel" zwykle parkował obok jej „Fiata". Antkowska znała z widzenia jego właściciela. Rysopis jego był ostatnim brakującym ogniwem. Nakładał się na występującą w innych zeznaniach postać. Tym razem można było ustalić tożsamość anonimowego dotąd mężczyzny. Zebrać o nim szczegółowe informacje.

Grupa Kawki zadziałała w błyskawicznym tempie. Chcieli odrobić poprzednie zaniedbanie. Z ich ustaleń wynikało, że inż. Waldemar Goździński wrócił do kraju przed czterema laty. Wrócił — to było zresztą niewłaściwe słowo. Ściślej — odnalazł się w wyniku poszukiwań prowadzonych od lat przez Międzynarodowy Czerwony Krzyż, na zlecenie jego matki Anny Goździńskiej, która urodziła dziecko w transporcie jadącym do obozu w Bergen-Belsen. Goździńska, wywieziona po powstaniu do jednego z obozów, była w ciąży. Po porodzie straciła przytomność. Nie wiedziała co się stało z synem. Tylko z opowieści innych więźniarek wiedziała, że był to syn, i że dziecko zabrano z transportu. Przez 25 lat poszukiwała syna. I oto odnalazł się! Jakie były jego losy? Półżywym dzieckiem wyrzuconym z odjeżdżającego transportu, zaopiekowała się mieszkająca w pobliżu rodzina niemiecka. Bezdzietni, potraktowali znalezione niemowlę, jak własne upragnione dziecko. Wychowali go, zapewnili mu wykształcenie. Młody inżynier o swoim polskim pochodzeniu dowiedział się od umierającej kobiety, którą do tej chwili traktował, jak matkę. I wówczas zaczął poszukiwanie prawdziwej matki, własnej rodziny. Ich poszukiwania się zbiegły. Czerwony Krzyż zawiadomił Goździńską o znalezieniu jej syna. Wszystkie okoliczności związane z cudem ocalonym dzieckiem, zostały potwierdzone zeznaniami świadków — rzekomego ojca i jego sąsiadów.

I tak młody inżynier trafił do Polski. O tym rzadkim przypadku, o spotkaniu po latach, szeroko rozpisywała się codzienna prasa, podkreślając, że wprawdzie Waldemar wychowany został jak Niemiec, ale ta rodzina była znana z antyfaszystowskich przekonań, że świadczy o niej najlepiej fakt uratowania życia polskiemu dziecku. Że swoje przekonania starzy Honeckerowie wszczepili małemu, że Waldemar Goździński zapewne szybko zaaklimatyzuje się w swoim kraju.

— 122 —

Dziś w Radio i TV

CZWARTEK, 16 GRUDNIA

PROGRAM I

10.00 Wiad. 10.08 Różne arie. 10.30 „Lalka" — fragm. 10.40 Z nagrań E. Garnera. 11.00 Chwila muzyki. 11.05 Nie tylko dla kierowców. 11.12 Rytmy barwy, nastroje (Ł). 11.30 Koszalin na muzycznej antenie. 12.05 Z kraju i ze świata. 12.25 Koszalin na muzycznej antenie. 12.45 Rolniczy kwadrans. 13.00 Wirtuozi instrumentu. 13.15 Dom i my. 13.30 Katalog wydawniczy. 13.35 Spotkanie z folklorem. 14.00 Co się wam w tej audycji najbardziej podoba? 14.20 Sport to zdrowie. 14.25 Człowiek i środowisko — gawęda. 14.30 Rytmy młodych. 15.00 Wiad. 15.05 List z Polski. 15.10 Z polskiej fonoteki. 15.35 Z lekką muzą przez lata. 16.00 Wiad. 16.05 Informacje dla kierowców. 16.06 U przyjaciół. 16.11 Antologia jazzu. 16.30 Aktualności kulturalne. 16.35 Estrada przyjaźni. 16.55 Chwila muzyki. 17.00 Radiokurier. 17.20 Parada piosenki. 17.40 Wielkie orkiestry — Sławne tematy. 18.00 Muzyka i aktualności. 18.25 Nie tylko dla kierowców. 18.30 Twórcy piosenki. 19.00 Dziennik. 19.15 Orkiestra PR i TV. 19.40 Światowe przeboje. 20.00 Wiad. 20.05 NURT. 20.25 Nowości płytoteki. 21.00 Wiad. 21.05 Kronika sportowa. 21.15 Koncert życzeń. 22.00 Z kraju i ze świata. 22.20 Melodie filmowe. 22.30 Reportaż na zamówienie. 22.45 Minirecital. 23.00 Wiad.

PROGRAM II

8.30 Wiad. 8.35 „Dziesięciu wspaniałych — ludzie Wielkiej Gry". 8.55 Informacje o programach. 9.00 W 55 rocznicę śmierci C. Saint-Saensa. 9.40 Tu Radio Moskwa. 10.00 Kronika kulturalna. 10.15 Koncerty instrumentalne. 10.40 Nie ma marginesu. 11.00 „Egzamin z teraźniejszości". 11.20 J. Haydn: Capriccio G-dur. 11.30 Wiad. 11.35 Choroby weneryczne nadal groźne. 11.40 Alkohol, alkoholizm, alkohol. 11.45 Od Tatr do Bałtyku. 11.50 Poradnia rodzinna. 12.05 Terminarz muzyczny. 12.25 „Za granicami miast" — mag. (Ł). 12.45 „Karol Lipiński — rywal Paganiniego". 13.30 Wiad. 13.35 Ze wsi i o wsi. 13.50 Przeboje Belgradu. 14.10 Więcej, lepiej, nowocześniej. 14.25 J. S. Bach — „Das wohltemperiertes Klavier". 15.00 Zawsze o 15.00. 15.40 G. Gershwin — Koncert fortepianowy. 16.10 Trzy plusy dla urody. 16.25 Melodie z musicali. 16.40 Aktualności dnia (Ł). 16.45 Komentarz aktualny (Ł). 16.50 Śpiewa Z. Sośnicka (Ł). 17.00 Dzieła Karłowicza. 17.20 „Nim się książka ukaże" — fragm. 17.40 Radiolatarnia. 18.00 Ronda Mozarta. 18.25 Chwila muzyki 18.30 Echa dnia. 18.40 Urządzenie Ziemi. 19.00 Aktualności muzyczne. 19.30 „Przymiarka do karnawału" — aud. 20.00 Echa „Warszawskiej Jesieni 76". 20.34 „Warto przypomnieć". 20.44 Dzieła symfoniczne. 21.30 Dziennik. 21.45 Wiad sportowe. 21.50 Koncert Chóru PR i TV. 22.10 Promenada. 22.40 „Salzburger Festspiele 1976". 23.30 Wiad.

PROGRAM III

10.30 Ekspresem przez świat. 10.35 Solo, w duecie i w zespole. 11.00 Życie rodzinne 11.30 Sekcja prawie doskonała — Jack de Johnette i Dave Holland. 12.05 Z kraju i ze świata. 12.25 Za kierownicą. 13.00 Powtórka z rozrywki. 13.50 „Spotkanie z Ramą" — odc. 14.00 Słynni pianiści. 15.00 Ekspresem przez świat. 15.10 Gość „Musicoramy" zespół „Skorpio" 15.30 Sezam pod Trójką. 15.40 Standardy gra na fortepianie M. Solal. 16.00 Rozszyfrowujemy piosenki. 16.20 Hinduskie medytacje Ravi Shankhara i Johna McLaughlina. 16.45 Nasz rok 76. 17.00 Ekspresem przez świat. 17.05 Muzyczna poczta UKF. 17.40 „Polski tramp w Ghanie". 18.00 Muzykobranie. 18.45 Z jazzowego archiwum. 19.15 Książka tygodnia. 19.30 Ekspresem przez świat. 19.35 Opera tygodnia — W. A. Mozart — „Idomeneo — król Krety". 19.50 „Śmierć w dzielnicy Saint Pauli" — odc. pow. 20.00 „Truskawkowe ciasto" — koncertowa płyta. 20.30 O urbanistyce retro. 20.40 „Tańce" Adama Makowicza. 21.00 Reminiscencje muzyczne. 22.00 Fakty dnia. 22.08 Gwiazda siedmiu wieczorów — Sergio Mendes 22.15 Co wieczór powieść w wydaniu dźwiękowym. 22.45 Bluesy Jerry Roll Mortona. 23.00 Swoje ulubione wiersze recytuje Marek Dąbrowski.

PROGRAM IV

12.45 Turniej kapel. 13.00 Z radiowej fonoteki (stereo). 13.50 „Tak się ongi w Polszcze żyło". 14.20 Omówienie programu. 14.25 Autorzy naszych słuchowisk — Z. Posmysz „Ave Maria", reż. Zb. Kopalki. 15.05 „Człowiek spod kaloryfera". 16.00 Wiad. 16.05 Renesans pianoli. 16.20 M. Ravel — Suita orkiestrowa. 16.40 Aktualności dnia (Ł). 16.45 Komentarz aktualny (Ł). 16.50 Śpiewa Z. Sośnicka (Ł). 17.00 Komunikaty (Ł). 17.02 Melodie od Wielunia (Ł). 17.10 „W największej lodówce Łodzi" — aud. (Ł). 17.30 Reportaż z III Polskich Targów Estradowych (Ł). 18.05 „Przed koncertem w filharmonii" — inf. (Ł). 18.25 O postulowanych zmianach w kodeksie. 18.40 W świecie humanistyki. 19.00 Szkoła Średnia dla Pracujących. 19.15 Lekcja jęz. ros. 19.30 Benjamin Britten: „Śmierć w Wenecji" — opera w 17 scenach (stereo). 22.40 Kraje i ludzie — Egipt.

TELEWIZJA

PROGRAM I

6.30 TvTR — Chemia. 7.00 TvTR — Uprawa roślin. 11.05 Dla szkół: język polski kl. III lic. 12.00 Język polski kl. VIII lic. 13.45 TvTR — Wskazówki metodyczne. 14.30 TvTR — Chemia. 16.30 Dziennik (kolor). 16.40 Obiektyw. 17.00 Bratek przy kominku — spotkanie 4. 18.00 Poligon (kolor) 18.30 W. Lutosławski — z cyklu „Polska muzyka współczesna. 18.50 Przypominamy rolnikom. 19.00 Dobranoc. 19.30 Wieczór z dziennikiem (kolor). 20.40 „07 zgłoś się" — odc. 4. 21.35 Pegaz (kolor). 22.20 Niezapomniane melodie — program muz. 22.50 Dziennik (kolor).

PROGRAM II

15.40 Język rosyjski. 16.15 „Bitwa morska" — odc. 4 teleturnieju. 16.40 Malarstwo i film. Freski z Faras i prekolumbijska sztuka (kolor, Ł). 17.20 Tawerna pod Różą Wiatrów — program publ. 17.40 Turystyka i wypoczynek. 18.10 Poradnia młodych. 18.40 Magazyn kulturalny (Ł). 19.00 Dobranoc. 19.30 Wieczór z dziennikiem (kolor). 20.40 Studio — sport (kolor) 22.00 24 godziny (kolor). 22.10 Zespoły, które lubimy — program muz 22.50 Język francuski.

Dnia 14 grudnia 1976 r. zmarł nagle były długoletni i zasłużony pracownik Łódzkiego Przedsiębiorstwa Budownictwa Przemysłowego Nr 2

MARIAN ŁOBODA

budowniczy wielu inwestycji regionu łódzkiego, odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Złotym Krzyżem Zasługi, Odznaką 1000-lecia Państwa Polskiego, Złotą Odznaką Zasłużonego dla Budownictwa i Przemysłu Materiałów Budowlanych oraz Honorową Odznaką Województwa Łódzkiego. Serdeczne wyrazy współczucia całej Rodzinie Zmarłego składają

DYREKCJA, KZ PZPR, RADA ZAKŁADOWA oraz KOLEŻANKI i KOLEDZY z ŁPBP-2

W dniu 13 grudnia 1976 r. odszedł od nas na zawsze, przeżywszy lat 36, nasz najukochańszy Mąż, Syn i Bratanek

Ś. + P.

JAN MICIELSKI

MGR EKONOMII

Pogrzeb odbędzie się w dniu 17 grudnia br. o godz. 14 na cmentarzu św. Rocha na Radogoszczu, o czym zawiadamiamy pogrążeni w głębokiej rozpaczy

ŻONA i POZOSTAŁA RODZINA

Prosimy o nieskładanie kondolencji.

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że po długich i ciężkich cierpieniach zmarła, dnia 14 grudnia 1976 r., nasza najukochańsza Mama i Babcia, przeżywszy lat 72

Ś. + P.

JANINA BORSKA

z domu POCHOWSKA

Pogrzeb odbędzie się dnia 16 grudnia br. o godz. 14.30 na cmentarzu na Mani, o czym powiadamiają pogrążone w żałobie

DZIECI i WNUKI

KOL. MGR

KRYSTYNIE WYPYCH-PAWLIK

serdeczne wyrazy współczucia z powodu śmierci

MATKI

składają

DYREKCJA, RADA PEDAGOGICZNA, ADMINISTRACJA i MŁODZIEŻ ZESPOŁU SZKÓŁ ODZIEŻOWYCH NR 1 w ŁODZI

Wyrazy głębokiego współczucia

MGR INŻ.

JANUSZOWI OLSZAKOWI

z powodu zgonu

OJCA

składają

KOLEŻANKI i KOLEDZY z INSTYTUTU MASZYN i URZĄDZEŃ WŁÓKIENNICZYCH POLITECHNIKI ŁÓDZKIEJ

Przełożonej Szpitala Klinicznego WAM

HELENIE KACZYŃSKIEJ

wyrazy serdecznego współczucia z powodu zgonu

MATKI

składają

KIEROWNIK i ZESPÓŁ KLINIKI NEUROCHIRURGII WAM

PODZIĘKOWANIE

Przyjaciołom, Znajomym oraz wszystkim, którzy okazali nam wiele serca i uczestniczyli w uroczystościach pogrzebowych

Ś. + P.

MIECZYSŁAWA BORUCKIEGO

serdeczne podziękowanie składają

ŻONA, SYNOWIE, SYNOWE oraz WNUKI

DP

DZIENNIK POPULARNY — dziennik Robotniczej Spółdzielni Wydawniczej „Prasa-Książka-Ruch" Wydawca: Łódzkie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa-Książka-Ruch" Redaguje Kolegium Redakcja kod 90-103 Łódź Piotrkowska 96 Adres pocztowy: „DP" Łódź skrytka nr 69 Telefony centrala 293-00 łączy ze wszystkimi działami Redaktor naczelny 325-64 Z-ca redaktora naczelnego 307-26 Sekretarz odpowiedzialny II sekretarz 204-75 Działy: miejski 341-10, 337-47 sportowy 208-95, ekonomiczny 228-32, wojewódzki 223-05 dział listów i interwencji 303-04 (rękopisów nie zamówionych redakcja nie zwraca) kulturalny 621-60, „Panorama" 307-26 dział społeczny i fotoreporterzy 378-97 Dział Ogłoszeń 311-50 (Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada) Redakcja nocna 869-68 868-78 Cena prenumeraty rocznie 234 zł półrocznie 117 zł, kwartalnie 58,50 zł Prenumeratę przyjmują Oddziały RSW „Prasa-Książka-Ruch" oraz urzędy pocztowe i doręczyciele w terminach na I kwartał, I półrocze oraz cały rok do 10 każdego miesiąca poprzedzającego okres prenumeraty Zakłady pracy, instytucje i organizacje składają zamówienia na prenumeratę w miejscowym oddziale RSW, a w miejscowościach, w których nie ma tego oddziału w urzędach pocztowych bądź u doręczycieli Natomiast prenumeratorzy indywidualni wyłącznie w urzędach pocztowych bądź u doręczycieli Egzemplarze archiwalne „Dziennika" są do nabycia w sklepie „Ruchu" Łódź Piotrkowska 95

 Skład i druk: Prasowe Zakłady Graficzne RSW „Prasa-Książka-Ruch", Łódź, ul. Armii Czerwonej 28. Papier druk. mat. 50 g. R-9